DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Żytomierzu** w księgarni p. F Zeńkiewiczowej, ul. Kijowska

Ś. † P.

Przemysław Russanowski

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, spoczął w Bogu w Jaropowcach na Ukrainie, dnia 18-go września 1907 r., przeżywszy lat 74.

Eksportacya zwłok do grobów familijnych w Winnicy odbędzie się ze st. P. Z. D. Ż. Browki, d. 24-go września. 3307r

Ś. † P.

MICHAŁ AMBROŻEWICZ

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Krakowie, dnia 2-go października n. st., o czem stroskani żona i dzieci zawiadamiają krewnych i znajomych. 3338r

Z OGNIWA.

Rada Gospodarzy „Ogniwa" podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 22 b. m. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w lokalu Klubu walne zebranie Pań, wchodzących w skład rodzin członków klubu dla wybrania komitetu Pań Gospodyń Klubu na r. b.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych cennik drzewek owocowych, sadzonek owocowych i leśnych, oraz sadzonek chmielowych K. Buszczyńskiego i K. Przewłockiego.

KALENDARZ.

21 (4) Piątek — Mateusza.
22 (5) Sobota — Tomasza B.
23 (6) Niedziela — Tekli P. M.
24 (7) Poniedz. — N. M. P. od wyk. niewol.
25 (8) Wtorek — Firmina B. W.
26 (9) Środa — Cypryana i Justyny.
27 (10) Czwartek — Kośmy i Domiana.

P. T. G. Dziś ćwiczenia dla młodzieży do lat 14-tu od 5-ej—6-ej; ćwiczenia dla młodzieży od lat 14-tu od godz. 6-ej — 7-ej; od 7-ej do 8-ej atletyka; ćwiczenia Grona Nauczycielskiego od 8-ej—9-ej; ćwiczenia dla członków od 9-ej — 10-ej.

Pragnący należeć do chóru «Lutni» mogą zapisywać się we wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem — próby odbywają się w te same dnie od godz. 8½ do 10½.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Drang nach Osten.

Po dłuższej przerwie znów ruszyła się fala niemiecka na ziemi polskiej. We Lwowie odbył się przed tygodniem zjazd Niemców galicyjskich, na który przybyli także Niemcy bukowińscy z swym posłem Wiedemanem, który w czerniowieckiej gazecie „Bukowinaer Nachrichten" od dłuższego już czasu popiera ruch niemiecki w Galicyi. Nadto pojawiła się gazetka niemiecka dla Galicyi: „Deutsches Volksblatt für Galizien", która wystąpiła z pretensyą do społeczeństwa polskiego w Galicyi, żeby popierało szkoły niemieckie w Galicyi. Ruch niemiecki w Galicyi to zjawisko nie nowe, przywodzi na pamięć dawne dzieje centralnego absolutyzmu i germanizacyi, kiedy to Niemcom austryackim zdawało się, że Galicya będzie kolonią niemczyzny i przytułkiem dla *kulturträgerów* z Zachodu. Przeszliśmy przez epokę germanizacyi jaką obecnie przechodzi Poznańskie i Prusy Zachodnie, jak przeszedł przez nią Śląsk cieszyński i Śląsk górny. Wyszliśmy z tego najazdu nie bez straty, przeżyliśmy tę germanizacyę jak przeżyje Poznańskie, Prusy i Śląsk, pruski, ale szkody sprawione krajowi pozostały na długi czas i do dziś jeszcze nie są w zupełności wyrównane.

Przychodzi nowa fala niemczyzny.

Podnoszą głowę Niemcy bialscy, koloniści Józefa II w rozmaitych zakątkach kraju rozrzuceni, po rozmaitych Deutsche Gauen, Rosenbergach, Weinbergach, Keisersdorfach, Ostenhausach, Bruckenthalach i jak się owe kolonie józefińskie w Galicyi nazywają, rozbrzmiewają głosy separatyzmu, domagające się szkół niemieckich, księży niemieckich i kultury niemieckiej.

Poseł Wiedemann w swym bukowińskim heroldzie nawoływa do walki o mandaty, o reprezentacyę niemiecką w sejmie galicyjskim i wzywa cały niemiecki naród do pomocy dla uciśnionych Niemców w Galicyi. „Deutsches Volksblatt für Galizien" poleca kolonistom z pod Lwowa w Zboiskach i Winnikach, pod Kołomyją i Drohobyczem święcenie rocznic narodowych niemieckich i obchodzenie uroczyste zwycięstwa pod Sedanem. „Święto Sedanu" w Galicyi—zaiste to szczyt komiki mimowolnej — ale zarazem i głos przestrogi. *Caveant consules.*

Agitatorzy niemieccy w Galicyi rozwinęli już swą działalność i trzeba się mieć na baczności.

Całem szczęściem, że w Galicyi prawdziwych Niemców niema, są tylko szczątki kolonistów niemieckich rozrzucone po całym kraju, kolonistów, którzy już dziś w czwartej i piątej generacyi niezapomnieli wprawdzie swego języka lecz nauczyli się po polsku i żadnych nie mieli aspiracyi narodowych. Te aspiracye obecnie budzą nawoływacze, heroldowie niemczyzny. Prócz tego są jeszcze Żydzi, którzy w niektórych bardzo nielicznych wyjątkach przyznali się w czasie ostatniego spisu ludności do języka niemieckiego jako „towarzyskiego", tak brzmi urzędowa nazwa statystyki narodowości w Austryi.

Przypatrzmy się cyfrom statystycznym. Mamy ostatnią statystykę jeszcze z ostatniego grudnia 1900, cyfrę przeto już przestarzałą ale jedyną pewną na której oprzeć się można. Galicya liczyła w r. 1900 mieszkańców: 7,315,939 w tej liczbie przyznało się do języka polskiego 3,988,702, do języka ruskiego 3,074,449, do języka niemieckiego 211,752. Jednak cyfry te same przez się nie wyrażają jeszcze podziału narodowości w Galicyi. Należy je uzupełnić podziałem ludności według wyznania: rzymsko-katolickiej ludności było 3,352,044, grecko-katol. 3,104,103, protestanckiej 45,331 i izraelickiej 811,371.

Jeżeli do narodowości polskiej przyznało się 3,988,702 ludności, to w cyfrze tej tkwi prócz ludności rzymsko-kat. 3,352,044, także jeszcze cała przeważna część Żydów, a mianowicie 636,658 Żydów, z tego wynika, że wśród ludności, przyznającej się do niemieckiej, pozostaje jeszcze reszta Żydów (811,371—636,658), czyli 174,713 osób. W takim razie na czystych Niemców zostałoby 45,331 protestantów i 174,713 Żydów. Nie ulega atoli wątpliwości, że wśród 3.357,044 katolików jest z pewnością kilkadziesiąt tysięcy Niemców - katolików. Dokładnie tej liczby oznaczyć nie można. W każdym razie trzeba przyjąć bez zastrzeżeń, że wśród 211,752 t. zw. Niemców w Galicyi, jest połowa Żydów, do narodowo-niemieckiej polityki dla chrześcijańsko-narodowego niemieckiego związku nieprzydatnych. Ale to wcale niebezpieczeństwa niemieckiego w Galicyi nie zmniejsza.

Musimy się liczyć z tym faktem, że w r. 1900 wedle urzędowej statystyki używało w Galicyi języka niemieckiego, jako towarzyskiego 2,9% w całym kraju, a w niektórych powiatach znacznie więcej, i tak: w powiecie dolińskim, gdzie jest najwięcej kolonii niemieckich, 16,4%, w pow. bialskim, gdzie nas zalewają Niemcy ze Śląska 15,73%, w mieście Lwowie 13%, w pow. nadwórniańskim 12,81%, w pow. kossowskim 12,02%, w pow. śniatyńskim 11,58%, w pow. kołomyjskim 10,02%, w mieście Krakowie 7,60%, wszystkie inne powiaty mają bardzo nieliczną przymieszkę niemczyzny. I na to także zwrócić należy uwagę, że te wyższe procenta ludności mówiącej po niemiecku, prócz powiatu bialskiego i miasta Krakowa, wszystkie zresztą znajdują się we wschodniej Galicyi, w powiatach o przeważnie ruskiej ludności.

Agitacya niemiecka w Galicyi prowadzona będzie przy pomocy stowarzyszeń oświatowych i ekonomicznych, podobnie jak się to dzieje w Czechach, na Morawach i Śląsku, oraz w południowo-słowiańskich krajach, gdzie istnieją liczne „Schutzvereiny" i „Bundy". „Bund der Deutschen in Böhmen", „Deutscher Böhmerwaldbund", „Bund der Deutschen in Eisgebirgen", „Bund der Deutschen Nord-und-Süd Mährens", na Śląsku „Nordmark", w Styryi i krainie słoweńskiej „Südmark", na Bukowinie „Verein der christlichen Deutschen".

Zwracając na tę powrotną falę niebezpieczeństwa niemieckiego na ziemiach polskich uwagę całego ogółu polskiego, nie można przemilczeć rosnących cyfr ludności niemieckiej w Królestwie Polskiem. Według statystyki z r. 1897 było w Królestwie Polskiem w r. 1897 ludności niemieckiej 407,274 osób, czyli 4,33% skupionej w zachodniej części Królestwa Polskiego w okręgach przemysłowych: w pow. łódzkim 22,66%, w pow. lipnowskim 18,81%; na północy w gubernii suwalskiej było w pow. wołkowyskim 15,91%, a nawet na wschodzie w gubernii lubelskiej w pow. chełmskim 12,75%, wreszcie w miastach Królestwa Polskiego 115,724 Niemców, czyli 27,9% ogółu ludności niemieckiej w Królestwie Polskiem.

Z tych cyfr okazuje się cała groza niebezpieczeństwa niemieckiego w Polsce, której społeczeństwo polskie musi przez wzmocnienie swej energii narodowej celowo i systematycznie przeciwdziałać.

Na całej linii od zachodu grozi nam niemiecki historyczny *Drang nach Osten.*

Listy warszawskie.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Dnia 29 września (n. st.).

Od kilku dni krążyły po mieście głuche wieści, iż czynione są starania o pozwolenie na odbycie zebrania przedwyborczego. Z powodu jednak znanego powszechnie stanowiska władz, wczoraj dopiero ukazać się mogła w pismach porannych notatka z zapowiedzią i odpowiedniemi informacyami. Zebranie wyznaczono na dziś na godz 2-gą popoł. w wielkiej sali Filharmonii. W myśl podobno najnowszej instrukcyi przedwyborczej komisarz policyi z odpowiednią ilością pomocników czuwali bacznie, aby nie przedostała się na salę jaka kobieta, lub też młodzieniec, nie mający jeszcze wieku „wyborczego". Pomimo tej segregacyi, bardzo zresztą sumiennej, nietylko wielka sala Filharmonii ale i galerye wraz z balkonem wypełnione zostały jaknajściślej. Można tu było spotkać całą inteligencyę warszawską, z wyjątkiem naturalnie panów „postępowców", którzy doszli do wniosku, iż polityką nie warto się jest teraz zajmować.

Po kilku słowach zagajenia, wygłoszonych przez jednego z organizatorów zebrania, inż. Maryana Lutosławskiego, objął przewodnictwo p. Julian Adolf Święcicki, który po ukonstytuowaniu prezydyum udzielił głosu p. Romanowi Dmowskiemu. Były prezes Koła polskiego jest obecnie jedynym kandydatem koncentracyi narodowej z naszej stolicy, gdyż wobec obcięcia przez nową ustawę wyborczą liczby posłów z Królestwa drugi dotychczasowy poseł z Warszawy, mecenas Franciszek Nowodworski, cofnął swą kandydaturę. Ukazanie się p. Dmowskiego na mównicy powitali zebrani hucznym, gorącym oklaskiem. Poseł warszawski wygląda doskonale po wypoczynku letnim, choć w czasie tym zajęty był pisaniem broszury, która wkrótce wyjdzie już z pod prasy. Broszura ta nosić będzie tytuł: „Kwestya rosyjska. Niemcy i my", a ukazać się ma odrazu w kilku językach. Ale wracam do głównego tematu. Wielka półtoragodzinna mowa b. prezesa Koła stanowiła niejako zasadnicze *exposé* polityczne najpotężniejszego wciąż w kraju stronnictwa demokratyczno-narodowego i już choćby z tego tylko względu zasługuje na baczną uwagę. Spróbuję poniżej streścić jej zasadnicze momenty.

Na samym wstępie swego przemówienia poseł warszawski zaznaczył przedewszystkiem, iż zamierza ubiegać się przy nadchodzących wyborach o mandat ze stolicy kraju, poczem przystąpił do scharakteryzowania obecnej sytuacyi w kraju i państwie oraz swego wobec tej sytuacyi stanowiska.

Kraj nasz jak i całe państwo zalany jest obecnie przez falę reakcyi, która usiłuje podmywać te drobne zaczątki urządzeń konstytucyjnych, jakie zdołały wejść w życie podczas krótkiego okresu względnej wolności. Przywrócony został system rządzenia przy pomocy stanów wyjątkowych. Dla nas nie jest to bynajmniej nowością, bo stan wyjątkowy w naszym kraju zaczął się nie w r. 1905-ym ale w 1831, z chwilą zniesienia ustroju autonomicznego Królestwa. Ale rząd w całem państwie nie może się opierać wyłącznie na sile fizycznej ani na stanach wyjątkowych. Rząd, który nie potrafi zaprowadzić w kraju warunków normalnych daje przez to sam sobie świadectwo ubóstwa i niezdarności. Tymczasem kryzys państwowy w Rosyi trwa. Cały dotychczasowy jej ustrój coraz szybciej chyli się do upadku. Okres przeobrażeń wewnętrznych Rosyi bynajmniej nie został zamknięty, przeciwnie, zaczął się on zaledwie i musi przejść przez wszystkie etapy dalszej ewolucyi. Nasze widoki polityczne są niewątpliwie w ścisłym związku ze stanem rzeczy w całem państwie i jest to oczywiście naszym interesem, aby Rosya co rychlej weszła na nową drogę, na drogę reform zasadniczych. Wypływają stąd niedwuznaczne wskazania, co do naszego stanowiska w sprawach ogólnopaństwowych. Wszelka polityka z naszej strony, która dawałaby rządowi obecnemu jakiekolwiek poparcie, byłaby polityką błędną i szkodliwą dla naszego kraju. Ale też rząd ten nie może być długotrwały. Poza siłą fizyczną nie może on się oprzeć na niczem. Wszystkie żywioły oświecone i konstytucyjne są przeciwko niemu. Jest coprawda w Rosyi garść t. zw. „prawdziwych Rosyan", dążących do przywrócenia „porządków" z okresu przedkonstytucyjnego, ale na tego typu ludziach nic przecież poważnego budować nie można. Obecna reakcya już choćby dlatego nie może być uważana za długotrwałą a zatem i groźną, iż represye, jakie spadają obecnie na całe państwo budzą mniej strachu niż nienawiści.

Przechodząc do stosunku społeczeństwa polskiego względem rządu, mówca stwierdza, iż w obecnych warunkach może on być tylko opozycyjny. Tak zwana polityka zdobyczy realnych, licząca na zdobywanie po kawałeczku drobnych ustępstw, byłaby obecnie bardzo błędna. Taką politykę prowadzić można w warunkach ustalonych, tam, gdzie parlament jest parlamentem a rząd rządem. My jednak żyjemy w okresie rewolucyjnym, w okresie wielkich przekształceń państwowych. Pamiętać też winniśmy przedewszystkiem o tem, iż tu się decyduje cała istota państwa rosyjskiego i dalszy stosunek jego do naszego kraju.

Z dalszych wywodów mówcy podkreślić należy ustęp o sprawie agrarnej, a właściwie o stanowisko, jakie wobec niej zajęła nasza reprezentacya w Izbie poselskiej. Stanowisko to było jak zawsze autonomiczne, ale właśnie też Polacy, stojąc na gruncie autonomicznym, nie mogli i nie powinni byli przesądzać rozstrzygnięcia kwestyi agrarnej w Rosyi wbrew woli szerokich sfer inteligencyi i ludu rosyjskiego. U nas taka reforma, o jakiej myśleli np. Kadeci, byłaby zupełnie nie na miejscu, ale też u nas cały układ życia jest zachodnio-europejski, daleki od stosunków rosyjskich. Tam, nad

Wołgą, w rdzennej Rosyi, sprawa ta istotnie może być pilną i nawet niecierpiącą zwłoki. Olbrzymie obszary ziemi są tam w ręku nie rolników ale tej samej biurokracyi, która uciska państwo wszechstronnie. I biurokracya ta dążyła celowo do tego, aby popchnąć Polaków do wystąpienia na forum parlamentarne przeciwko reformie agrarnej w Rosyi, w nadziei, że nietylko dałoby to pretekst do odroczenia samej reformy tak dla niej, jako przedstawicielki interesów wielkich fortun rosyjskich, niepożądanej, ale jednocześnie ściągnęłoby na Polaków niechęć włościan rosyjskich. W tę pułapkę posłowie polscy w drugiej Izbie złapać się nie dali, i akceptowali reformę w Rosyi rdzennej, zastrzegając jednak kategorycznie autonomiczne w tym względzie prawa Królestwa oraz Litwy i Rusi, gdzie sam pomysł reformy możnaby omawiać dopiero po wprowadzeniu szerokich instytucyi samorządnych, które same tylko miałyby moc i prawo rozstrzygania takich kwestyi.

Niepodobna naturalnie streszczać wszystkich ważniejszych ustępów przemówienia byłego prezesa Koła. Sądzę zresztą, że już powyższe podkreślenie zasadniczych jego myśli przewodnich daje wyobrażenie o stanowisku, jakiego trzymać się nadal zamierzają politycy demokratyczno-narodowi w przyszłej Izbie państwowej. Dodam tylko, że mowa posła warszawskiego przyjęta była prawdziwą burzą oklasków, świadczących o tych silnych węzłach sympatyi i uznania, jakie łączą b. prezesa Koła z jego wyborcami warszawskimi. Kandydatura jego przyjęta była na zebraniu jednomyślnie.

E. M.

Sprawy polskie.

Litwa.

Wileński komitet gubernialny. W poniedziałek wieczorem odbyło się liczne zebranie polskiego Komitetu wyborczego gubernii wileńskiej. Prócz członków komitetu wzięło udział w charakterze gości z głosem doradczym kilku byłych posłów do Dumy, poseł do Rady państwa Korwin-Milewski, członkowie kowieńskiego Komitetu gubernialnego, pp. Kognowicki i Zan, oraz redaktorowie gazet polskich.

Z obrad, stojących na porządku dziennym, najważniejsze dotyczyły uchwał zjazdu kijowskiego. Jak wiadomo, delegaci wileńscy mieli od komitetu dyrektywę, aby co do § 6 domagali się pozostawienia go bez żadnej zmiany. Delegaci, pp. Jałowiecki i Umiastowski, opowiedzieli przebieg zjazdu i zaznaczyli, że głosowali w myśl udzielonych pełnomocnictw. W dyskusyi nikt z obecnych, mimo różnicy przekonań politycznych i zapatrywań na sprawę solidarności Kół, nie pochwalił zawiłego i pełnego sprzeczności tekstu uchwały.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono, że posłów z gubernii wileńskiej obowiązywać musi uchwała komitetu wileńskiego, nie zaś uchwała kijowska.

Za kordonem.

Opróżnienie Wawelu z wojska. Koszary dla artyleryi, mającej ustąpić z Wawelu, zbudowane przy ul. Rakowickiej, są już zupełnie ukończone. Obecnie przedsiębiorcy prowadzą roboty wewnętrzne, które potrwają najwyżej kilka tygodni, tak, że koszary jeszcze przed zimą oddane będą na cel przeznaczony. Koszary składają się z kilku budynków, ugrupowanych na przestrzeni od zakładu im. Lubomirskich, aż do cmentarza krakowskiego i przeznaczone są na pomieszczenie ludzi, dział i koni

Na obczyźnie.

Polska rewolucya. „Berliner Tagbl." podał niedawno, że w Moers, w Nadrenii, z powodu rozwiązania jakiegoś zgromadzenia polskiego, doszło do starcia pomiędzy żandarmeryą i Polakami, przyczem Polacy mieli strzelać do policyi z rewolwerów. W sprawie tej piszą z Moers do „Dziennika Poznańskiego":

„Szanownej redakcyi donoszę uprzejmie, iż o walce Polaków z policyą nic tu nie wiemy. W niedzielę minioną w Moers żadna polska zabawa się nie odbywała. Twierdzenia „Berliner Tageblattu" są tylko oszczerstwem na Polaków na wychodźtwie. Prawdą jest natomiast, iż bijatyka powstała na niemieckim festynie. Czy zastrzelony jest Polakiem, nie można było jeszcze stwierdzić".

Z Moers piszą do „Niederrheinische Volks. Ztg.": „W karczmie Bierbauma przyszło do bijatyki z powodu pożegnania rekrutów. Dwóch urzędników policyjnych powalono na ziemię, tak, że musieli chwycić za broń. Dwóch cywilnych ciężko pokaleczono, a jednego zabito na miejscu. Otrzymał on postrzał przez rękę, a innego nożem skaleczono w plecy".

Sfabrykowanie „rewolucyi polskiej" z bijatyki niemieckiej jest dla taktyki hakatystycznej bardzo charakterystyczne.

Profesor Hruszewskij o kulturze polskiej.

Dnia 16 września w lokalu szkoły muzyczno-dramatycznej p. Łysenki odbyło się posiedzenie ukraińskiego Towarzystwa naukowego, na którem wysłuchano dwóch referatów: 1) referat członka profesora Hruszewskiego pod tytułem: «Gospodarka magnata polskiego na Zadnieprzu przed Chmielniczyzną» i 2) referat Steszenki p. t.: «Marko Wowczak i jego utwory». Przytaczamy za «Radą» streszczenie referatu profesora Hruszewskiego:

W swoim referacie profesor Hruszewskij scharakteryzował gospodarstwo polskie w XVII stuleciu na lewym brzegu Ukrainy (do Chmielniczyzny), o jakiem historycy polscy (np. A. Jabłonowski) lubią mówić jako o misyi kulturalnej, która spoczywała jakoby na magnateryi polskiej wśród obszernych stepów Zadnieprza. Referent zbijał to twierdzenie dowodząc, że panowie polscy sprowadzili swoją misyę kulturalną jedynie do tego, że w sposób jak najbardziej barbarzyński eksploatowali bogactwa kraju, wyniszczając np. lasy w tym celu, żeby z popiołu wyrabiać potaż, który wysyłano w ogromnych ilościach do Gdańska; oprócz eksploatacyi bogactw krajowych, magnaterya starała się wszelkimi sposobami wyzyskiwać ludność w swych rozległych latyfundyach, opodatkowując ją, za pomocą monopolizowania w swoich rękach prawa propinacyjnego, prawa młynarskiego, ściągając na swoją korzyść dochody z sądownictwa i z mennic; korzystali również panowie pobierając podatki w naturze (pogłówne, dochód z pszczelarstwa, 10 dni rocznie pracy przy roli i t. p.). Chociaż powinności te w porównaniu z piekłem jakie panowało wówczas w Polsce i w Zachodniej Ukrainie nie były tak bardzo uciążliwe, lecz wywoływały oburzenie wśród ludności ukraińskiej uważającej panów za uzurpatorów, oburzenie to wyrażało się w formie groźnych wybuchów, a wreszcie wynikła pożoga Chmielniczyzny. Jako dowód referent przeczytał dokument mający stwierdzić prawdę jego słów. Był to kontrakt kasztelana krakowskiego Koniecpolskiego, który w 1643 r. wydzierżawiał gminę hadziacką, szlachcicowi Dłuskiemu. Dokument ten charakteryzuje doskonale gospodarstwo magnateryi na lewym brzegu Ukrainy i rolę jego w ekonomicznym rozwoju kraju, do którego nie wnosiło ono żadnego kapitału, nie wkładało intensywnej pracy koło roli, a zajmowało się jedynie eksploatacyą bogactw naturalnych kraju i jego mieszkańców, rolników ukraińskich i mieszczan.

Ś. p. Adamowa hr. Potocka.

(Wspomnienie pośmiertne.)

Jedna z ostatnich w szlachetnem, kryształowem tego słowa znaczeniu, matron polskich możnego rodu zeszła do grobu. W poniedziałek zmarła w Krzeszowicach ś. p. Katarzyna z hr. Branickich Adamowa hr. Potocka.

Urodzona w r. 1825 w Łukomlu, poślubiła w r. 1847 w Dreźnie hr. Adama Potockiego i odtąd szła pełniąc niezłomnie obowiązki matki rodziny, nieskazitelnej obywatelki i Polki.

Zamieszkawszy z mężem w Krzeszowicach w czasie, gdy wokoło kraj pławił się we krwi i pożodze, tu zaznaczyła pierwszą swą działalność, spiesząc nieszczęśliwym z pomocą i pociechą, gojąc zadane rany, ratując ginących od ruiny, a przygarniając wdowy i sieroty. W czasie rewolucyi w Krakowie w kwietniu 1847 roku, gdy hr. Adam Potocki z ks. Stanisławem Jabłonowskim podążyli na Wawel, aby skłonić generała hr. Deyma do zaprzestania bombardowania i miasto od zagłady ocalić, ś. p. Adamowa Potocka w przebraniu pospieszyła za mężem, aby w razie niebezpieczeństwa stanąć przy jego boku. I przeżyła wówczas chwile straszne, bo stojąc w tłumie słyszała groźne okryki przeciw mężowi, którego zebrani podejrzywali o zdradę i chęć zaprzedania miasta.

Następnie przy boku męża udała się do Wrocławia, gdzie hr. Adam Potocki odprowadził emigrantów z Krakowa, a stamtąd do Paryża. Tam zaskoczyła małżonków rewolucya czerwcowa. Hr. Adam Potocki, stanąwszy w szeregach gwardyi,—walczył na barykadach i gdy raz odmówił wykonania egzekucyi, skazany został na śmierć. Zabiegom p. Adamowej udało się męża od śmierci ocalić.

Po powrocie do kraju, gdy hr. Adam Potocki w 1848 r. wybrany posłem wyjechał do Wiednia, ś. p. małżonka pośpieszyła za nim. Tu zamieszkali na Michael-placu w miejscu, gdzie właśnie rozstrzygały się najważniejsze momenty rewolucyi wiedeńskiej. Odważna niewiasta wśród niebezpieczeństwa życia nie odstępowała męża, dzieląc z nim groźne koleje losu.

Nadszedł smutny dla rodziny Potockich rok 1851. Adam Potocki został pod zarzutem politycznych przewinień aresztowany i osadzony w więzieniu.

Gdy w parę miesięcy potem hr. Adama przeniesiono do więzienia w Wiedniu ś. p. Katarzyna pośpieszyła za nim i razem z matką uwięzionego podała prośbę do tronu. Choremu więźniowi groziło niebezpieczeństwo śmierci, to też cesarz wobec gorących błagań obu kobiet i poparcia ze strony lekarza cesarskiego, pozwolił hr. Potockiemu udać się pod strażą do Tryestu.

Zmarła brała potem także czynny udział w działaniach politycznych swego męża. W roku 1871 nowy dotkliwy cios ugodził ś. p. zmarłą. Hr. Adam Potocki, bawiąc na Ukrainie, z powodu zaziębienia tknięty został paraliżem. Choroba położyła wkrótce kres życiu męża, który dnia 15 czerwca 1871 roku zmarł w Krzeszowicach. Owdowiała małżonka pozostała w kraju i oddała się wychowaniu dzieci, dwóch synów, Artura i Andrzeja, i czterech córek.

Hr. Artur Potocki nie zostawił męskiego potomka tylko dwie córki. Jedna z nich poślubiła przed paru laty ks. Radziwiłła, druga hr. Zdzisława Tarnowskiego.

We wrześniu b. r. zapadła hr. Adamowa Potocka na zdrowiu i w krótkim czasie choroba jej czyniąc wielkie postępy, położyła kres jej życiu. W poniedziałek w południe po opatrzeniu św. Sakramentami ś. p. zmarła utraciła przytomność. Przy łożu skupiła się cała rodzina: syn hr. Andrzej, namiestnik kraju z żoną i dziećmi, córki Róża hr. Raczyńska, Adamowa hr. Sierakowska, Stefania hr. Zamojska i Ksawerowa hr. Branicka, oraz dalsi krewni, żegnając swą pełną cnót przodowniczkę i matkę. Ostatniem życzeniem zmarłej było, aby na trumnie jej nie składano żadnych kwiatów ani wieńców, lecz aby przeznaczono pewną kwotę na ochronki w Krakowie.

Zmarła była długoletnią prezesową Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, a następnie protektorką tego Towarzystwa, żywo opiekując się ochronkami miasta Krakowa. Żal, który jej do grobu towarzyszy, równy jest tej czci, jaką za życia otoczona była.

„Nowoje Wremia" o „Stronnictwie Krajowem na Rusi".

„Stronnictwo Krajowe na Rusi" stale cieszy się powodzeniem u czarnosecinnej i reakcyjnej prasy rosyjskiej. Do pochlebnych artykułów „Kijewlanina" dorzuca obecnie wyrazy uznania „Now. Wr.":

«Tutejsze pisma polskie, jak również wileńskie i warszawskie — pisze korespondent kijowski organu petersburskiego — wydrukowały szereg artykułów, wymyślających nowemu stronnictwu. Lecz to dotychczas nie odbiera pewności siebie inicyatorom: pewni są oni swych środków i mocno wierzą, iż przyciągną do siebie licznych (?) stronników wśród tej części ludności polskiej, która jeszcze nie straciła sensu w głowie i pragnie żyć realnymi, a nie utopijnymi interesami».

Powstanie nowego stronnictwa wprowadza jednak realnego kijowskiego informatora „Now. Wr." w krainę wniosków utopijnych. Zdaniem jego, nowemu stronnictwu przeznaczył los

«stworzenie rozłamu wśród Polaków nietylko tutaj, lecz być może i w guberniach zachodnich a nawet w Królestwie Polskiem».

Tylko nieznajomość duszy narodu polskiego i zupełna ignorancya prądów politycznych i dążeń narodowych, panujących obecnie wśród społeczeństwa polskiego wymienionych dzielnic mogły nasunąć kijowskiemu informatorowi „Now. Wr." myśl, iż objaw szczątkowy polityki polskiej w postaci „Stronnictwa Krajowego na Rusi" może mieć tak doniosłe konsekwencye. Tego grzechu ignorancyi nie popełnił jednak korespondent kijowski dziennika petersburskiego, wykładając ducha programu krajowców i myśl przewodnią jego autorów.

«Główne punkty programu — pisze wzmiankowany korespondent—wskrzeszają zasady «ugodowców» i sprowadzają się do następującego:

1) «Stronnictwo Krajowe na Rusi» wyraziście odgradza się od polskich antonomistów-narodowców, którzy, jak wiadomo, zagarnęli władzę nie tylko wśród Polaków Królestwa Polskiego, lecz mają za sobą ogromną większość Polaków Zachodniego i Południowo-Zachodniego kraju. Stronnictwo krajowe głosi hasło zachowania i rozwoju bytu ludności polskiej na gruncie państwowości rosyjskiej, w zgodzie i dobrem współżyciu Polaków z rosyjskim narodem i społeczeństwem.

2) Wyznając zasadę nietykalności wszelkiej własności prywatnej, polskie stronnictwo krajowe dąży ze wszystkich sił (?) do polepszenia bytu ludności miejscowej.

Można z całą gotowością uwierzyć w szczerość wyznawania tych zasad przez organizatorów tego stronnictwa tembardziej, że dążenia autonomistów wytwarzają nienawiść plemienną pomiędzy masą rosyjską...»

(napływowem ziemiaństwem rosyjskiem raczej—wtrącimy nawiasem. Jakim zaś mostem łączącym *masy* ludności miejscowej ze stronnictwem krajowem, są hasła wyznawane przez krajowców, stwierdziła to „Rada" bardziej kompetentny wypowiednik opinii tych mas, niż „Kijewlanin" lub „Nowoje Wremia")

«a ludnością polską, której tutaj jest tak nieznaczna ilość».

Informując swój organ o liczbie członków stronnictwa, pisze korespondent kijowski, iż jest ona

«dopóki co bardzo niewielka: w zjeździe brało udział 60 osób, a całe stronnictwo liczy około 300 (?) stronników. Zato stronnictwo posiada możność zebrania dużych środków pieniężnych dla agitacyi: na zjeździe zebrano około 60,000 rb. Stronnictwo postanowiło ulegalizować się i rozpocząć szeroką propagandę swych ideałów za pomocą pism ulotnych, odezw, a od wiosny, pod redakcyą hr. I. Potockiego ma powstać wielki dziennik, jako przeciwwaga «Dziennikowi Kijowskiemu» organowi autonomistów».

Następnie kijowski informator „Now. Wr." szczegółowo omawia zajście, jakie miało miejsce na zebraniu organizacyjnem, przyczem ze wzruszającą zgodnością popełnia też same... niedokładności, których dopuścił się uprzednio inny informator kijowski, p. Godzimir w „Słowie" warszawskiem.

«Antonomiści-Polacy mocno są zaniepokojeni (?) zjazdem i jego rezultatami. Nie bacząc na to, że na posiedzenie zjazdu wpuszczano uczestników li tylko za biletami, podpisanymi przez organizatorów, na jednem z posiedzeń miało miejsce zajście, które omało co nie zerwało całego zjazdu. Hr. Tyszkiewicz dał możność przedostania się na posiedzenie galicyjskiemu księdzu Gnatowskiemu, wszechpolakowi (?!), ten zaś wprowadził 15 swych sojuszników i poprosił przewodniczącego o głos. Gdy zaczął mówić, wśród obecnych powstał hałas. Ksiądz przerwał mowę i zapytał: «Czy jestem zbyteczny tutaj?». Odpowiedzi nie było, hałas nie ustawał i ksiądz wraz ze swymi sojusznikami został zmuszony do opuszczenia zebrania».

Informacye informatora kijowskiego sięgają jeszcze dalej. Wie on (*sic*). może ze źródła, skąd czerpał swe informacye i p. Godzimir nie tylko o „wszechpolskości" ks. prałata Gnatowskiego i o 15 wprowadzonych przez czcigodnego kapłana... „bojowcach" zapewne...

«Ten epizod — pisze korespondent «Now. Wr.»—przypomniał mi podobne wypadki w Warszawie i Łodzi, gdzie narodowcy bez ceremonii zjawiali się, a czasami wprost wdzierali się siłą (!) na zebrania swych przeciwników, wrzaskami zrywali je lub groźbami zmuszali do przyjmowania dogodnych dla siebie rezolucyi (!!)... Lecz to możliwe było tam, tutaj nie odważyli się oni na coś podobnego».

Co to znaczy być u źródła informacyi!... **(sk.).**

Przebudzenie się obcoplemieńców.

Współpracownik „Russk. Sł." p. Stawrikajew, podaje rozmowę, jaką miał z pewnym wybitnym Mordwinem, b. nauczycielem ludowym, obecnie publicystą. W opowiadaniu swem ów Mordwin rzuca wiele ciekawego światła na nastroje i prądy, nurtujące obecnie wśród licznych plemion, zamieszkujących obszary Rosyi.

„Byłem na zjeździe nauczycieli—opowiadał Mordwin.—Znalazło się na niem wielu obcoplemieńców: Mordwa, Czeremisy, Czuwasze, Tatarzy, Kirgizi, Litwini, Baszkirzy, Buryaci i inni. Ludzie inteligentni, pierwsi wśród swoich. Przyszło nam do głowy zebrać się oddzielnie. Z początku, oczywiście, mówiono o polityce, o nowych warunkach, które dadzą możność obcoplemieńcom wyprostować swoją wykrzywioną przez historyę, fizyonomię narodową. Ze wszystkich opowiadań, nagle powstał olbrzymi, wyrazisty i poważny obraz. Nad wszystkiemi wymierającemi plemionami przeleciał jakoby duch ożywiający. Obudziła się miłość do języka własnego, do ojczystej zamierającej kultury, powstało zainteresowanie się nauką i literaturą, oczywiście w naiwnym, pierwotnym stopniu, lecz niebywałe dotychczas. Powstały pisma i książki w języku ojczystym. Przeważnie, oczywiście, tłómaczenia. Znaleźli się nagle zbieracze podań, bajek i zwyczajów ojczystych. Poczęliśmy mówić o tem wszystkiem na zjeździe i porywały nas wielkie perspektywy przyszłości. Równina rosyjska przeżywała ogromną i złożoną tragedyę istnień narodowych. Dziesiątki plemion i narodów wyszły na nią w ostatniem tysiącleciu z mroków historyi, żyły, kwitnęły, walczyły i wymierały. Cały kraj jest zasiany niezliczonem mnóstwem odłamów prastarego życia złożonego. Podania, legendy i bajki unoszą się to tutaj, to tam, jak duchy spokojne życia wygasłego. Plemiona, które się utrzymały, doniosły do naszych czasów bogate i nienapoczęte zapasy ducha narodowego. I jeżeli pomyśleć, że niezmiernie bogata praca kulturalna i polityczna może być dokonaną przez ludzi energicznych w tej dziedzinie! Badania nad życiem starożytnem dadzą wielkie bogactwo nauce. A różnorodna praca kulturalna dla podniesienia i oczyszczenia życia plemion odrębnych, wzbogaci życie ogólno-rosyjskie. Każdy naród posiada swą siłę, swego ducha i twórczość odrębną. I uzdrowione prądy narodowe, bez wątpienia, w wysokim stopniu wzmocnią ogólne koryto życia. Rozprawialiśmy o tem, i każdy podjął się tej lub innej pracy wśród swego narodu. Ulepszać lub układać gramatyki języka ojczystego, tłómaczyć książki, zakładać pisma, przeprowadzać badania nad kulturą i t. d. i t. d.

Co się zaś tyczy tych prac, których ja się podjąłem, to zadanie moje może jest najtrudniejsze. Ja jestem Mordwinem, a nasza Mordwa to naród osobliwy. Wszystkie prawie plemiona — Tatarzy, Czuwasze, Kirgizi i t. d. —posiadają pismo swoje, gramatykę, literaturę. Odradzający cud druku wiele cech ich życia narodowego utrwalił. A Mordwa?... Dobrze ja znam swój naród. Mówiąc bezstronnie, jest to plemię rozsądne, uporczywe, krzemienne, mądre. Przez całe jednak setki lat przenosili się oni z miejsca na miejsce, zaszywali się w mroki leśne. Inne plemiona dość prędko przystosowały się do nowego życia, Mordwini zaś wciąż odgrodzeni w puszczach siedzieli i wieki im nic nie dały, prócz dzikiej energii. Nie tylko nauki, sztuki, literatury, lecz nawet abecadła nie wymyślili. Żyjąc w tej leśnej pierwotności, weszli oni w wiek dwudziesty. Wypadło i leśnym ludziom przystosowywać się do złożonego życia ogólno-rosyjskiego. Zapominano języka, podania ginęły, zwyczaje wymierały, wszystkie barwy narodowe płowiały. I oto teraz, gdy narodziła się miłość do wszystkiego, co ojczyste, potrzeba zaczynać literalnie od „a". Trzeba ułożyć abecadło, opracować gramatykę, zbierać po okruszynie rozsypaną przez wieki spuściznę narodową. Tem ja chcę zająć się".

I udał się Mordwin do petersburskiej publicznej biblioteki, chcąc odnaleźć coś niecoś, traktującego o Mordwie. Nic jednak nie znalazł w języku rosyjskim. Powiedziano mu w bibliotece, że odpowiednie dzieła są w języku fińskim. Wtedy uparty Mordwin wziął się do nauki języka fińskiego. I cóż się okazało? „Finlandczycy i Mordwini—bracia rodzeni, którzy rozstali się tysiąc lat temu. Jedni—Zachodni Finnowie, drudzy—Wschodni. Okazuje się, że i języki są bardzo podobne do siebie. Wiele wyrazów jest prawie jednakowych, jednego i tegoż samego pierwiastka. Szczególnie te wyrazy, które oznaczają las, rolę, gospodarstwo domowe. W pojęciach abstrakcyjnych i rozgałęzieniach językowych oświeceni Finnowie ubiegli leśną Mordwę o tysiąc lat, przytem na język Finnów wpływał język szwedzki, Mordwinów zaś rosyjski. Lecz wogóle duch obu języków jest prawie jeden i ten sam. Dla gramatyki mordwińskiej wiele wziąć można z języka fińskiego"...

Budzi się z odrętwienia wiekowego na obszarach państwa rosyjskiego nowa potęga — tych Czuwaszów, Czeremisów, Mordwinów, Buryatów, Baszkirów i t. d., nieświadomych jeszcze ani siebie, ani swej siły—która na losach jego zaważy kiedyś.

Z życia rosyjskiego.

Platforma przedwyborcza Związku 17 października. Petersburska filia Związku 17 października od kilku miesięcy pracuje nad platformą przedwyborczą i wygotowała obecnie projekt tej platformy. Zasadę projektu, jak komunikuje „Russk. Sł.", są następujące:

Ustrój konstytucyjny powinien się rozwijać aż do urzeczywistnienia wszystkich zasad manifestu z d. 17 października. O ile rząd będzie dopomagał do wprowadzenia manifestu z d. 17 października w życie, o tyle spokojnie i bez bólu odbędzie się proces przejścia od starych form życia państwowego do nowych. W okresie napięcia ruchu rewolucyjnego, filia rozumiejąc wywołujące go oburzenie społeczeństwa, wciąż jednak ostrzegała przed skrajnymi porywami, proponując stać mocno na gruncie manifestu 17 października.

Walka z reakcyą jest najważniejszem zadaniem wszystkich partyi konstytucyjnych. W wzmocnieniu się reakcyi, są winne te stronnictwa polityczne, które były w większości w obu Dumach. Obecnie, kiedy zapanowała reakcya, filia petersburska rozumiejąc uczucia, które ją wywołały, ostrzega jednak od skłonienia się w tę stronę i stawia sobie za zasadę umocnienie konstytucyi i walkę z reakcyą.

Państwo znajduje się wciąż pod presyą stanów wyjątkowych. Jedną z pierwszych reform Dumy, powinno być stworzenie zamiast tych przestarzałych ustaw nowej ustawy, którąby gwarantowała i wolność obywatelską i spokój w państwie, oparty na ustawie o zarządzie państwowym. Z chwilą wprowadzenia tej ustawy, wszystkie stany wyjątkowe powinny być wszędzie i jednocześnie skasowane. Dla urzeczywistnienia tego są konieczne reformy. Trzecia Duma powinna odrazu rozpocząć prace ustawodawcze, powinna być ona organem, a nie hamulcem ustawodawstwa.

Za pilną sprawę uznaje filia petersburska „Związku 17 października", rozstrzygnięcie kwestyi agrarnej w uczciwym i gospodarczym sensie.

Następnie projekt wylicza całą masę ustaw, potrzebnych dla państwa.

„Okrutne lekcye przeszłości — mówi dalej projekt — i upadek naszego znaczenia międzynarodowego, wymagają pilnej reorganizacyi naszych zbrojnych sił morskich i lądowych".

W sprawie wewnętrznej polityki, projekt konstatuje pomieszanie pojęć „opozycya" i „rewolucya" i domaga się aby stronnictwa opozycyjne, nie idące drogą gwałtów, korzystały z zupełnej wolności zjazdów i zebrań dla propagandy swych poglądów.

Prasa powinna być karaną tylko sądownie.

Mówiąc o zboczeniu „Związku" do innych stronnictw, autorzy projektu zaznaczają, że z niekonstytucyjnemi stronnictwami prawicy, filia w żadne porozumienia wchodzić nie będzie, różniąc się z niemi zasadniczo nie tylko w poglądach na ustrój Rosyi, lecz i w rozumieniu ideałów narodowych. Hasłem prawdziwej polityki narodowej powinno być zlanie, a nie wchłonienie.

Siła władzy powinna być opartą na sile prawa, a nie na prawie siły.

Stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego i wszystkim jego enuncyacyom, filia nie może bezwzględnie wierzyć, dopóki stronnictwo to nie zerwie ze stronnictwami rewolucyjnemi.

W stronnictwach rewolucyjnych filia upatruje swych zaciekłych wrogów.

Preliminarz budżetowy na rok 1908 będzie ukończony, jak donoszą pisma petersburskie, na początku października. W październiku będzie on rozpatrzony w radzie ministrów. Dumie państwowej będzie on złożony w dzień otwarcia.

Ziemlaczestwom uniwersytetu petersburskiego, jak donosi „Tow.", został rozdany „projekt ustawy normalnej", zatwierdzony przez radę profesorów. Ziemlaczestwa mogą być ulegalizowane jeżeli zmienią swe statuty według wymagań ustawy normalnej. Zgodnie z ustawą normalną celem ziemlaczestw jest niesienie pomocy materyalnej kolegom. Ustawa ziemlaczestw może być zmienioną li tylko za zgodą 2/3 wszystkich członków ziemlaczestw pod warunkiem aprobaty przez radę uniwersytetu. Członkami ziemlaczestw mogą być wszyscy uczący się w uniwersytecie.

Z Finlandyi.

Projekt konstytucyi finlandzkiej (D. c.). Rozdział IX zawiera ustawę o służbie państwowej.

Na urzędy etatowe w Finlandyi, za wyjątkami wskazanymi, wolno mianować li tylko obywateli finlandzkich (§ 77 p. 1).

Generał-gubernatora mianuje Monarcha według swego uznania z pośród rosyjskich lub fińskich dygnitarzy (§ 77, p. 2).

Na stanowisko, wymagające wiadomości specyalnych, na stanowisko profesora uniwersytetu lub innego wyższego zakładu naukowego, na stanowisko nauczyciela języków obcych, wolno w razie potrzeby mianować zdolnego obcokrajowca (§ 77, p. 3).

Na niektóre urzędy—jak to wskazano w specyalnej ustawie — w sekretaryacie stanu lub w kancelaryi generał gubernatora mogą być mianowani Rosyanie (§ 77, p. 4).

Zasadami do objęcia wyższych lub niższych urzędów są—znajomość przedmiotu, zasługa, doświadczenie i wypróbowana uczciwość obywatelska (§ 78, p. 1).

Co się zaś tyczy cenzusu naukowego, dającego prawo na objęcie urzędu państwowego, to senat w wypadkach poszczególnych może czynić wyjątki, jeżeli przekona się, że petent posiada praktyczne wiadomości, zadość czyniące wymaganiom jego służbowych obowiązków (§ 78, p. 2).

Bardziej szerokie prawa na obsadzanie urzędów państwowych kobietami określają się drogą ustawodawczą (§ 78, p. 3).

Własną władzą Monarcha mianuje: a) wice-prezesa i członków senatu, ministra-sekretarza stanu i jego pomocnika, kanclerza uniwersytetu Aleksandryjskiego i prokuratora senatu; b) prezydenta i radców sprawiedliwości (prezesa i członków) sądu najwyższego i prezydentów hofgerichtów; na te stanowiska, zaproponowani przez sąd najwyższy, mianują się osoby, znane, jako umiejętni, doświadczeni i bezstronni prawnicy; c) prezydenta i członków „sądu państwowego" (Hallintooikeus), przyczem przy mianowaniu bierze się pod uwagę doświadczenie mianowanej osoby w kwestyach prawniczych i administracyjno-państwowych; d) gubernatorów, radców kancelaryi i szambelanów senatu, jak również, na propozycyę senatu, zarządzających centralnymi instytucyami; e) pomocnika prokuratora senatu (na propozycyę prokuratora) i sekretarzy sprawiedliwości (na propozycyę sądu najwyższego); f) członków hofgerichtu (z pośród trzech kandydatów, zaproponowanych przez hofgericht) (§ 79, p. 1).

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. Redakcya.

Nasze palące potrzeby.

Wypadki, jakie się stoczyły przed nami z taką siłą i rozbiegiem, zbierały się stopniowo w ciągu długiego szeregu lat. Był czas, kiedy najlepsza tylko część społeczeństwa rosyjskiego odczuwała potrzebę stanowczych zmian, zamiany rządów biurokratycznych na rządy narodowe. W miarę jak nowe klęski przybywały, nieufność narodu do sfer rządzących rosła, postępowe szeregi mnożyły się i ruch wolnościowy stał się powszechnym. Ferment rewolucyjny, jako protest przeciw uciskowi biurokracyi, szerzył się i przenikał przez wszystkie warstwy społeczeństwa rosyjskiego. Postępowej Rosyi się zdawało, że życie społeczne da się przerobić na poczekaniu, że zły ustrój dość jest sprowadzić do rozstroju, a pożądany ład nastąpi. Rewolucya toczyła się dalej, bezład trwał, pierwiastek wzbudowy zanikał i porządek nie wracał. Dziś napięcie rewolucyi słabnie — przechodzi w stan przewlekły. Walka przekonań, bój prawdy o lepszą dolę trwa dalej. Jak ongi rewolucya protestowała przeciw samowoli biurokracyi, dziś zorganizowane siły powrotne walczą z wywrotem i zawracają z częścią społeczeństwa rosyjskiego na ntartą drogę dawnych rządów. Bój o prawdę toczy się wciąż, ale słowo potężne — zgody, porządku—nie orzekł nikt!

O ile owa historyczna chwila zawziętej walki o władzę dwóch potęg przyniesie szczęście społeczeństwu polskiemu, niedaleka przyszłość nam wskaże. Chcemy wierzyć w ostateczny tryumf prawdy i sprawiedliwości, chcemy wierzyć, że zbliża się stanowczo promienna chwila spokojnego rozwoju dla wszystkich narodów państwa!

W ciągu stu lat ostatnich społeczeństwo polskie, targane rozpaczą i nadzieją, przeżyło tyle ciężkich chwil i nieszczęść..., a jednak dźwiga się umęczone, zabite, a żywe! W chwilach największej niedoli kraju myśl swojska, zakwitła na obczyźnie, stała się pierwiastkiem nieśmiertelnym narodu, zawsze żyje i pracuje. Nowe talenty wciąż przybywają, skarbiec myśli polskiej zapełnia się po brzegi, świat znowuż czerpie, jak w zdroju przeczystym. Zdrowy organizm dźwiga się do życia nowego i czynów, chce istnieć, pozostać sobą, chce wyczuć każdą radość i smutek narodu, chce przyjąć do serca każdą potrzebę społeczną i ją spełnić.

Życie i moc nasza na kresach zależą na utrzymaniu pozycyi, z których jednak stopniowo się usuwamy nietylko siłą nieszczęść i niepowodzeń, ale i własnowolnie.

Społeczeństwo całe ma obowiązek stanowczo i możnie zaradzić temu, to jest stworzyć instytucyę, którąby w siłach była nabyć każdą piędź ziemi, opuszczonej przez Polaków. Mamy jeszcze drugą palącą potrzebę przed sobą. Nasza drobna i mniejsza własność jest dziś pozostawiona sobie, bez osłony, nieśmiała, niemożna, rozproszona i nieczuła na sprawy społeczne. Poznać ten świat, pozyskać jego zaufanie, zrzeszyć i powołać do świadomych czynów odrodzenia, to — drugi obowiązek silniejszej części społeczeństwa polskiego. Od sprawnego spełnienia tych dwóch zadań zależy nasza moc i przyszłość na kresach.

Lucyan Niewiarowski.

Instrukcya o porządku dokonywania wyborów do Dumy państwowej w miastach, wskazanych w art. 2 Najwyżej zatwierdzonej w dniu 3 czerwca 1907 r. ordynacyi wyborczej.

(Do art. 133 — 140 ordynacyi wyborczej do Dumy państwowej z dn. 3 czerwca 1907 r.).

(Ciąg dalszy).

Art. 26. Prezes komisyi wyborczej lub podkomisyi, przyjąwszy od wyborcy zawiadomienie imienne i kopertę z kartą wyborczą, natychmiast w obecności tegoż, po stwierdzeniu zapisania nazwiska wyborcy do listy, wrzuca kopertę do specyalnej skrzynki przez otwór, który się znajduje w wieku skrzynki. Skrzynka ta przed przyjmowaniem kart wyborczych ma być pokazana obecnym wyborcom na dowód, iż jest pustą i nie posiada innego otworu prócz przeznaczonego na wrzucanie kopert z kartami wyborczemi. Następnie skrzynka zostaje zamkniętą na klucz, a prezes komisyi nakłada na nią swą pieczęć; kartkę, na której nałożona została pieczęć, podpisuje prezes, członkowie komisyi wyborczej lub podkomisyi, i każdy z obecnych wyborców, gdy sobie tego życzy. O przyjęciu koperty z kartą wyborczą ma być odnośna adnotacya w liście wyborczej naprzeciw nazwiska osoby, która ją podała. Po zamknięciu posiedzenia otwór skrzynki zostaje opieczętowany, a prezes komunikuje obecnym liczbę złożonych kopert, która to liczba zapisuje się do specyalnego aktu, podpisanego następnie przez prezesa i członków komisyi wyborczej lub podkomisyi.

Art. 27. Wyborcy, których karty wyborcze wrzucone zostały do urny, jakoteż osoby, którym odmówiono przyjęcia kart, winny niezwłocznie opuścić lokal, w którym dokonywane są wybory.

Art. 28. Od godz. 9 wieczorem wyborcy nie mają wstępu do lokalu komisyi wyborczej lub podkomisyi dla złożenia kart wyborczych; od wyborców, którzy przed godz. 9-tą przybyli do lokalu, przyjmowane są karty wyborcze, dopóki wszyscy obecni w lokalu wyborcy nie złożą kart.

Art. 29. Przed otworzeniem skrzynki wyborczej dla obliczania podanych głosów, komisya wyborcza lub podkomisya stwierdza całość każdej skrzynki i znajdujących się na nich pieczęci, o czem odnośna adnotacya zamieszczona zostaje w protokóle.

Art. 30. Po otworzeniu skrzynki wyborczej, prezes komisyi lub podkomisyi wyjmuje zeń z osobna każdą kopertę i stawia na niej kolejny numer. Po rozerwaniu koperty, tenże numer oznaczony zostaje na zamieszczonej w kopercie karcie wyborczej. Gdy w kopercie okaże się kilka kart wyborczych, wszystkie uznane są za nieważne, niezależnie od ich treści.

Art. 31. Po wyjęciu ze skrzynki wszystkich kopert i ponumerowaniu tychże kopert i zamieszczonych w nich kart wyborczych, komisya lub podkomisya stwierdza: 1) czy karta wyborcza nie zawiera większej ilości nazwisk kandydatów na posłów do Dumy państwowej, niż powinna obierać odnośna kategorya wyborców w danem mieście; 2) czy nie powtórzone jest kilkakrotnie w danej karcie wyborczej nazwisko jednego i tego samego kandydata na posła; 3) czy przy zapełnianiu karty wyborczej, przestrzegano ściśle wymagania, wskazane w art. 7, 8, 9 i 10 niniejszej instrukcyi. Po dyskusyi nad kartami wyborczemi, które wzbudzały pewne wątpliwości, komisya lub podkomisya sporządza specyalny protokół w sprawie zapadłego postanowienia; protokół ten podpisuje prezes i członkowie komisyi lub podkomisyi.

Art. 32. Komisye lub podkomisye przy rozpoznawaniu kart wyborczych, kierować się mają przepisami następującymi:

a) Wyszczególnienie w karcie wyborczej osób, na które głosuje dany wyborca, w liczbie mniejszej lub większej, aniżeli liczba posłów do Dumy państwowej, podlegających wyborowi od odnośnej kategoryi wyborców w danem mieście czy też powtórzenie nazwiska jednej i tej samej osoby na jednej i tej samej karcie wyborczej, nie pociąga za sobą unieważnienia karty wyborczej.

b) Nazwiska osób, wyszczególnionych w karcie wyborczej ponad komplet liczby posłów do Dumy państwowej, mających być wybranymi przez daną kategoryę wyborców miejskich, licząc od góry po kolei wpisanych nazwisk, przy obliczaniu głosów nie są brane pod uwagę.

c) Osoby, których nazwiska są powtarzane w karcie wyborczej, liczone są jako kandydaci na posłów do Dumy państwowej, tylko raz jeden, powtórzenie zaś ich nazwisk nie jest brane pod uwagę.

O wskazanych w niniejszym artykule nieprawidłowościach, w razie ich ujawnienia na kartach wyborczych, czynione są odpowiednie adnotacye, zarówno na samej karcie wyborczej, jakoteż w protokóle. (C. d. n.)

Terminy wyborów.

W gub. kijowskiej:

D. 23 września. Wybory na zjazdach pełnomocników gmin.

D. 24 września. Wybory na *zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich* i powiatowych prawyborców miejskich.

D. 30 września. Wybory wyborców na zjazdach pełnomocników od robotników.

W gub. wołyńskiej:

D. 23 września. Zjazdy pełnomocników gminnych.

D. 21 września. Pierwszy zjazd wyborców miejskich w Żytomierzu i miastach powiatowych.

D. 23 września. Drugi zjazd wyborców miejskich w Żytomierzu i miastach powiatowych.

D. 25 września. Zjazdy pełnomocników robotników w Żytomierzu.

W gub. podolskiej:

D. 21 września. Zjazdy powiatowych prawyborców miejskich dla I-szej i II-giej kuryi miejskiej ze wszystkich powiatów. Odbędą się one w Kamieńcu i miastach powiatowych.

Uwaga. Wskutek rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych I-sze i II-gie zjazdy powiatowych prawyborców miejskich w pow. kamienieckim i winnickim, oraz II-gie zjazdy w pow. płoskirowskim i mohylowskim zostały podzielone na dwa w ten sposób, że jedne składają się tylko z osób, wyznania mojżeszowego, drugie — wszystkich innych narodowości. Te pierwsze odbędą się *d. 23 września.* Każdy zjazd obiera 1 wyborcę.

D. 24 września. Zjazdy powiatowych właścicieli ziemskich, nie podlegające podziałowi według narodowości, a mianowicie w pow. latyczowskim, lityńskim, winnickim, bracławskim, hajsyńskim, olgopolskim, bałckim, jampolskim, mohylowskim i uszyckim, oraz zjazdy właścicieli ziemskich wszystkich narodowości oprócz Polaków pow. kamienieckiego i płoskirowskiego. Odbędą się one w odnośnych miastach powiatowych oraz Kamieńcu.

D. 25 września. Zjazdy *powiatowych właścicieli ziemskich* wyłącznie polskiej narodowości w kamienieckim i płoskirowskim powiatach.

D. 26 września. Wybory na zjazdach pełnomocników gmin. Odbędą się w Kamieńcu i miastach powiatowych.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Wybory z kuryi robotniczej w gub. wołyńskiej.** W uzupełnieniu wczorajszej notatki o wyborach z kuryi robotniczej w gub. wołyńskiej dodajemy, że wybory odbyły się jeszcze w fabrykach: 1) wyrobów labradorowych w Osnikach, p. Woronowa pow. żytom., 2) cukrowni koreckiej hr. Potockiego, pow. nowogr.-woł., 3) hucie szklanej w Karczyńcach pow. nowogr.-woł., 4) fabryce fajansu Zusmana w Połonnem tegoż powiatu—wybory powtórne, 5) papierni poniukowieckiej pow. zasł., 6) warsztatach kolejowych st. Sarny, pow. row., 7) warsztatach kolejowych st. Kowel I, pow. kowel., 8) w warsztatach kol. st. Kowel II, pow. kow. 9) kołowieckiej hucie szklanej Kahana, Percowskiego, pow. łuckiego.

KRONIKA.

— **Z „Ogniwa“.** Rada gospodarzy za naszem pośrednictwem uprzejmie prosi Panie, wchodzące w skład rodzin członków klubu, o przybycie w sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 5 po południu na walne zebranie dla wyboru komitetu Pań gospodyń Klubu na r. b. Zeszłoroczny komitet przyczynił się ogromnie do ożywienia życia towarzyskiego „Ogniwa“, to też Rada gospodarzy ma nadzieję, że Panie licznie zjawią się na zebranie, aby wybrany komitet odpowiadał życzeniom większości.

— **Teatr polski.** Dziś trupa dramatyczna p. T. Pola żegna się z Kijowem. Na ostatnie przedstawienie wystawioną będzie sztuka ś. p. Szutkiewicza p. t. „Popychadło“. Sztuka ta na jednym z licznych konkursów warszawskich została odrzuconą, poczem okazało się, że nie była całkiem czytaną przez odnośnego referenta. Pomimo wszystko wystawił „Popychadło“ ś. p. dyr. Wołowski i sztuka cieszyła się niebywałem powodzeniem. Sztuka okazała się arcydziełem i o wiele przewyższała te, które na konkursie zostały odznaczone.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** Na środowem posiedzeniu Rady miejskiej, rozpatrywano sprawę założenia w Kijowie szkoły ogrodnictwa i pszczelnictwa. Prezydent miasta postawił wniosek, aby uznawszy zasadniczo założenie szkoły za niezbędne, polecić komisyi szkolnej rozpoczęcie pertraktacyi z odnośnemi instytucyami. W wynikłej ztąd dyskusyi, radni protestowali przeciw temu wnioskowi, twierdząc, że takie rozstrzygnięcie sprawy odwlecze założenie szkoły na czas nieokreślony. Przy głosowaniu, głosy podzieliły się, prezydent wstrzymał się od głosowania. Na powtórnem głosowaniu większością 21 głos., przeciw 19 postanowiono polecić sprawę komisyi szkolnej. Prezes komisyi kanalizacyjnej p. Kur, zaznajomił Radę miejską ze stanem pertraktacyi z II-em Towarzystwem kanalizacyjnem, dotyczących wydzierżawienia tego przedsiębiorstwa. Komisya nie zgadza się na taryfę proponowaną przez p. Peczkowskiego, uznaje nawet proponowaną przez komisyę cenę za wysoką i postanawia zerwać pertraktacye z Towarzystwem, jeśli nie zmniejszy ono taryfy.

— **Z politechniki.** W roku bieżącym do politechniki kijowskiej przyjęto jak wiadomo, wszystkich Żydów, którzy odpowiedzieli warunkom konkursu. Zdawać by się mogło, że sprawa ta została już ostatecznie rozstrzygniętą, ale w rzeczywistości stało się inaczej. Wczoraj zrana naczelnik kraju wezwał do siebie dyrektora Tymofiejewa w celu osobistego zakomunikowania mu polecenia, otrzymanego od prezesa rady ministrów p. Stołypina. Okazało się mianowicie, że rada ministrów nie zatwierdziła dokonanego przyjęcia studentów, a to z powodu przekroczenia normy 15%-ej, ustanowionej dla Żydów. Skutkiem tego prezes ministrów poleca przywrócić ową normę, wykreślając z liczby studentów odpowiednią ilość Żydów (t. j. przeszło 100 osób) i przyjmując zamiast nich chrześcijan. Minister nie ma nic przeciwko temu, aby wszystkich Żydów przyjęto po za wydziałami. Wobec takiej sytuacyi na wczorajszem posiedzeniu rady i zarządu politechniki uchwalono wysłać do ministra handlu i przemysłu depeszę z zaznaczeniem, że politechnika nie uważa za możliwe ulegać władzy nieodpowiedniego ministerstwa i obawia się możliwych komplikacyi w życiu instytutu, jeśli prezes ministrów będzie nastawał na spełnienie tego żądania.

— **Na wyższych kursach żeńskich** wykłady rozpoczęły się wczoraj na nowo-otwartym w bieżącym roku akademickim wydziale prawnym. Odbyły się trzy wykłady (prof.: Cytowicza, Mitinkowa i Katkowa).

— **Otwarcie wydziału medycznego na wyższych kursach żeńskich.** W niedzielę dn. 23 września o godz. 1-ej w południe w sali ratuszowej odbędzie się nabożeństwo, z powodu otwarcia wydziału medycznego na wyższych kursach żeńskich, po którem prof. Muratow, jako jeden z założycieli kursów, wygłosi odczyt o ich rozwoju i celach.

— **Nowe stowarzyszenia i związki.** W lokalu zarządu gubernialnego, pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego hr. Ignatiewa, odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie komisyi do spraw o stowarzyszeniach i związkach, na którem ulegalizowano następujące uchwały:

1) Zawodowego związku subjektów, rachmistrzów i buchalterów w Białej Cerkwi; 2) Polskiego towarzystwa medycznego; 3) Południowo-Zachodniego stowarzyszenia niemieckiego; 4) Czeskiego towarzystwa dobroczynnego i Towarzystwa oświatowego imienia „Jana Amosa Komeńskiego“ w Kijowie; 5) Kijowskiego Związku narodu rosyjskiego.

Odmówiono legalizacyi, z powodu nie zachowania przepisów:

1) Kijowskiemu stowarzyszeniu robotników sztuki graficznej; 2) Związkowi kijowskiemu pracowników sztuki malarskiej i rysunkowej; 3) T-wu przemysłowców transportowych w Kijowie i jego okolicach; 4) Białocerkiewskiemu t-wu wzajemnej pomocy na wypadek śmierci; 5) Kasie pożyczkowo-oszczędnościowej T-wa cukrowni w Pohrebyszczach; 6) Kijowskiemu T-wu budowlanemu; 7) T-wu pomocy dla Żydów emigrujących z Rosyi; 8) T-wu pracowników aptekarskich w gub. kijowskiej.

— **O nowy gmach cyrkułu.** Gubernator kijowski polecił Radzie miejskiej rozpatrzyć sprawę budowy nowego lokalu dla cyrkułu bulwarowego i aresztu przy nim. To ostatnie jest niezbędne wobec nadmiaru więźniów, rozlokowanych w ciasnych i niemożliwych do użytku więzieniach przy cyrkułach policyjnych.

— **Skasowanie pociągów.** Od dn. 20 sierpnia przestają kursować: pociąg letni nr 93 pomiędzy Kijowem a Fastowem (wychodzący z Kijowa o godz. 9 m. 10 wieczorem) i nr 84 (przychodzący do Kijowa o g. 11 m. 41 zrana).

— **Napad na pociąg towarowy.** Dnia 20 września około g. 3-ej w nocy, podczas wyruszenia pociągu nr 11 z rozjazdu nr 8, na dystansie pomiędzy stacyami „Znamienka“ i „Trepówka“ linii elizawetgradzkiej kolei Poł.-Zach., 5 rabusiów uzbrojonych w rewolwery otwarło kilka wagonów w celu rabunku. Gdy konduktor zauważył rabusiów, zatrzymał natychmiast pociąg, wtedy rabusie, odstrzeliwając się powyskakiwali z wagonów i zbiegli.

— **W sprawie napadu na kuryer.** W zarządzie kolejowym dokonano wczoraj badania personelu służbowego pociągu, który w dniu 18 września uległ napadowi. Badanie wykazało następujące szczegóły całego zajścia.

Natychmiast po zatrzymaniu pociągu na parowóz wskoczyło trzech mężczyzn, z których każdy trzymał rewolwer w ręku. Grożąc maszyniście i jego pomocnikowi, zmusili ich do odczepienia lokomotywy i odjechania naprzód. Przejechawszy jaką wiorstę, rabusie kazali zatrzymać parowóz i pod groźbą śmierci zabronili w ciągu 10 minut ruszać się z miejsca, poczem zeskoczyli z lokomotywy i poszli w stronę pociągu, gdzie przyłączyli się do pozostałych towarzyszów.

Gdy, po wybuchu w wagonie bagażowym, napastnicy zebrali się na dany sygnał w jednem miejscu, jeden z nich wywołał wszystkich po nazwisku i dopiero, gdy się okazało, że wszyscy są w komplecie, uciekli w pole.

Jeden z napastników po zatrzymaniu pociągu chodził wzdłuż pociągu i głośno wołał: „oficerowie, jesteście aresztowani, wyrzucajcie broń“ Ale broni nikt nie wyrzucał, wszyscy byli do tego stopnia przerażeni, że pozamykali się w przedziałach i pochowali pod ławkami. W jednym z takich przedziałów znalazł się i główny konduktor Buchaniewicz, którego wystraszeni podróżni nie chcieli wypuścić nawet po zniknięciu napastników.

Po powrocie podróżnych do Odesy, okazało się, że niema jednego z jadących tym pociągiem, podpułkownika Safonowa, spadkobiercy zmarłego milionera odeskiego Marazlego. Pasażerowie, wczoraj przybyli do Kijowa, opowiadają, że to tajemnicze zniknięcie Safonowa wywołało mnóstwo komentarzy i pogłosek, że Safonow przypuszczalnie wzięty został do niewoli, w nadziei otrzymania pokaźnego wykupu.

W kufrze kasowym znajdował się kwit banku na włożone 110,000 rb. i 8,194 rb. gotówki. Wszystko zginęło w płomieniach z wyjątkiem 126 rb. monety brzęczącej. W wagonie bagażowym było 24 sztuki bagażu, wagi 43 pudy, 25 pudów winogron, 6 pudów drożdży i 27 worków z korespondencyą zwykłą i poleconą. Wszystko się spaliło, oprócz 6 pudów bagażu. Straty nie włączając korespondencyi, wynoszą 12,000 rubli.

Zmarły, skutkiem otrzymanych ran, żandarm Kowierszyn, gdy skierowano nań rewolwery, upadł przed bandytami na kolana i błagał o darowanie mu życia przez wzgląd na żonę jego i niewinne dzieci. „Wasi bracia nie oszczędzają nas, więc masz!“ — zawołał bandyta i wpakował mu kilka kul w piersi.

Główny konduktor Buchaniewicz jest tak strasznie zdenerwowany i wzburzony, że udzielono mu urlopu na odpoczynek i kuracyę.

Raniony w plecy kupiec Sołowiejczyk ma się znacznie lepiej, stan wszakże zdrowia konduktora bagażowego, Werteckiego, budzi bardzo poważne obawy.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Gubernator kijowski skazał w drodze administracyjnej 10 osób, aresztowanych przez policyę dn. 8 września na wyspie Trochanowej na areszt trzymiesięczny.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania Trofima Makarowa w domu przy ul. Dielowej, Jan Ziemski skradł kurtkę z pieniędzmi i z 7 paszportami robotników zamieszkujących w tym domu. Ziemski ukrył się.

— DRAMAT SZKOLNY. Uczennica wyższej klasy jednego z gimnazyów kijowskich, mieszkająca przy ul. W. Wasilkowskiej w domu Nr 28, powróciwszy do domu z gimnazyum, zażyła kwasu karbolowego. Samobójczynię odwieziono w groźnym stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

— ŻART EKSPROPRYATORSKI. W dn. 19 września wieczorem, do restauracyi Zgórskiego, przy ul Mieżygorskiej Nr 15, weszło dwóch mężczyzn, którzy zażądali zakąsek i piwa. Jedząc, zaczęli rozmawiać ze służącym Niedzielnickim. W czasie rozmowy jeden z nich zapytał N., coby on zrobił, gdyby przyszli eksproprYatorzy i krzyknąwszy «ręce do góry», zażądali od niego wydania kasy. N. odrzekł, że usłuchałby rozkazu. Wtedy obaj nieznajomi oświadczyli, że są przedstawicielami komitetu organizacyi bojowej, wyjęli rewolwer i zażądali, aby N. wydał im znajdujący się w kasie rewolwer — własność restauratora. Na razie wziął to za żart, ale gdy nieznajomi powtórzyli żądanie, wydał im rewolwer. Ekspropryatorzy wtedy opuścili restauracyę. Okazało się później, iż nieznajomymi byli: właściciel restauracyi na Słobódce Nikolskij — K. Makuszenko i zięć jego D. Pisanko.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Zofia Szewczenko zawiadomiła policyę, że mąż jej Izydor zmarł nagle, podczas zbierania siana na jednej z łąk podmiejskich. Podczas oględzin zwłok znaleziono sińce na piersiach i dlate o natychmiast wszczęto odpowiednie śledztwo. g

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Otrzymane d. 20 września.

Prawybory na Wołyniu.

(Kurya większej własności ziemskiej).

Żytomierz.—Na zjeździe prawyborców powiatu żytomierskiego obrani trzej Polacy: **Duszyński Jan, Ledóchowski Karol** i **Niewiarowski**, 4 duchowni prawosławni, należący do prawicy: Krywickij, Hanzulewicz, Niemołowskij i Trypolskij; 8 obywatele Rosyanie: Rzymski-Korsakow, Azarow, Dobrynin i jeden Niemiec, Arndt.

Łuck. — Na zjeździe powiatowym prawyborców powiatu łuckiego, przy udziale 25 Polaków i 29 Rosyan, obrani trzej Polacy: **ks. Tokarzewski, Brodnicki Urban i Konopacki**, trzej popi: Kiryłowicz, Malczewskij i Szumskij oraz trzej obywatele rosyjscy: Bielajew, Kirylenko i Czekmarew.

Owrucz. — Na zjeździe powiatowym prawyborców powiatu owruckiego obrano 1 go Polaka, **Wiszniewskiego Jana**, 7-iu „prawdziwych“ Rosyan, 1-go bezpartyjnego i 1-go Czecha.

Zasław. — Na zjazd powiatowy prawyborców powiatu zasławskiego przybyło 22 Polaków, 5 Rosyan, 2 popowiczów i 54 popów. Przy oznaczaniu za pomocą kartek kandydatów do balotowania, 2 popów i 2 popowiczów otrzymało po 50 głosów; polscy kandydaci otrzymali tylko polskie głosy. Wskutek tego wszyscy Polacy opuścili salę. Po wyjściu Polaków obrani zostali członkowie Związku narodu rosyjskiego: Kłopotowicz, Wyszyńskij, Rogalskij i Gutowskij.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Wybory.

Petersburg.—Według wiadomości petersburskiej agencyi telegraficznej, wybrano do dnia 19 września 1,481 pełnomocników od robotników w 25 guberniach Rosyi europejskiej i w dwóch guberniach Królestwa Polskiego, w tej liczbie: 7 członków Związku narodu rosyjskiego, 2 październikowców, 5 skłaniających się do konst.-dem., 25 soc.-rew., 2 postępowców estońskich, 1 trudowika, 1 bardziej skrajnego od konst.-dem., 36 narodowców, 10 podających się za stronników skrajnej prawicy, 37 monarcistów, 154 z prawicy, 182 umiarkowanych, 198 z lewicy, 12 ze skrajnej lewicy, 18 postępowców, 21 socyalistów, 221 bezpartyjnych i 355 o niewyjaśnionem zabarwieniu politycznem.

Petersburg.—Według informacyi dziś otrzymanych, w dniu 19 września w 39 guberniach Rosyi europejskiej i 4 guberniach Królestwa Polskiego wybrano 6,344 pełnomocników od drobnej własności ziemskiej, wśród nich jest 81 członków Związku narodu rosyjskiego, 1 zebrania rosyjskiego, 71 sympatyzujących z październikowcami, 2 odrodzeńców, 1 sympatyzujący z kadetami, 236 kadetów, 2 soc.-demokratów, 97 nacyonalistów, 673 narodowców, 53 sympatyzujących z nimi, 12 konstytucyonalistów, 2 ugodowców, 454 monarchistów, 2,024 z prawicy, 244 umiarkowanych, 3 konserwatystów, 172 z lewicy, 82 postępowców, 961 bezpartyjnych, 1,083 niewiadomych zapatrywań politycznych.

Pełnomocników gmin w 40 gub. Rosyi europejskiej i 7 gub. Królestwa Polskiego wybrano 14,931; w tej liczbie jest 39 ze Związku narodu rosyjskiego, 1 z kresowego Związku rosyjskiego, 9 z partyi porządku prawnego, 32 sympatyzujących z październikowcami, 50 październikowców, 6 odrodzeniowców, 5 sympatyzujących z kadetami, 130 kadetów, 19 trudowików, 118 soc.-demokratów, 24 soc.-rewolucyonistów, 3 z Koła muzułmańskiego, 83 z umiarkowanej frakcyi muzułmańskiej, 274 nacyonalistów, 229 narodowców, 4 sympatyzujących z nimi, 1 z klerykalnej partyi polskiej, 80 z postępowej partyi estońskiej, 178 reformistów łotyskich, 919 monarchistów, 3,834 z prawicy, 843 umiarkowanych, 2 konserwatystów, 81 ze skrajnej lewicy, 1,370 z lewicy, 11 sympatyzujących z nią, 6 socyalistów. 1 liberała, 246 postępowców, 4,269 bezpartyjnych, 2,194 o niewiadomem zabarwieniu politycznem.

Petersburg. — Według wiadomości, otrzymanych przez Agencyę petersburską do dn. 20 września w gub. archangielskiej, moskiewskiej, połtawskiej i nadmorskiej obrano na zjazdach pełnomocników gmin 32 wyborców; w tej liczbie 1 październikowca, 1 konst.-dem., 3 skłaniających się do konst.-dem., 9 z prawicy, 11 umiarkowanych, 3 bezpartyjnych, 3 z lewicy, oraz 1 niewyjaśnionej przynależności partyjnej. Na zjazdach prawyborców miejskich obrano 30 wyborców; z tych 3 skłaniających się do konst.-dem., 4 soc.-dem., 1 skłaniający się do soc.-dem., 2 z prawicy, 10 umiarkowanych, 4 pezpartyjnych, 1 z lewicy, oraz 5 o niewyjaśnionem zabarwieniu politycznem. Na zjazdach pełnomocników kuryi robotniczej obrano 10 soc.-demokratów.

Petersburg.—W „Prawitielstwiennym Wiestniku“ ogłoszona została wszechświatowa konwencya pocztowa i umowy, uzupełniające ją.

Petersburski naczelnik miasta skazał na karę pieniężną w sumie 1,000 rb. redaktora pisma „Russkoje Znamia“ za wydrukowanie artykułu p. t. „Patryoci i zdrajcy“ i redaktora „Rieczi“ Charitona na 500 rb. kary za zamieszczenie dnia 19 września artykułu: „Petersburski naczelnik miasta i konstytucya rosyjska“.

Łódź. — Na zbiegu ulic Kruczej i Nowozarzewskiej, zraniono ciężko sześcioma kulami młodego robotnika. W Pabianicach raniono ciężko maszynistę elektrycznej kolejki podjazdowej.

Na mocy uchwały czasowego generał-gubernatora z liczby zaaresztowanych 127 osób, 18 kobiet-studentek zostało skazanych na zesłanie do oddalonych gubernii; pozostałym zaliczono czas zamknięcia w więzieniu śledczem.

Tomsk. — W Nowomikołajowsku zachorowało na cholerę dnia 17 września 20 osób, zmarło 6.

Odesa.—Pod przewodnictwem generał-gubernatora, z udziałem 17 eksporterów i 4 przedstawicieli robotników portowych, odbyła się narada w kwestyi robotniczej; postanowiono pozostawić w w porcie odeskim poprzednią ocenę pracy, zarobek wydawać dwa razy miesięcznie, chrześcijan i Żydów przyjmować w jednakowej liczbie i zorganizować w Odesie giełdę pracy.

Petersburg.— Charkowski zarząd gubernialny otrzymał zezwolenie na otwarcie w Charkowie w d. 3 stycznia r. p. zjazd okręgowy w sprawie przesiedleńczej.

Ministerstwo przemysłu i handlu zadość uczyniło prośbie rady profesorów politechniki petersburskiej o otwarcie w roku bieżącym jeszcze trzech oddziałów: oddziału budowy maszyn, inżyniersko-budowlanego i chemicznego.

Połtawa.—W czasie przeładowywania bagażu na stacyi Połtawa, znaleziono w jednym z wagonów skrzynkę, a w niej zwłoki młodzieńca w wieku lat 22.

Batum.—Ciało zabitego wałego Wanu przewieziono z honorami wojskowymi na parostatek francuski, na którym wysłano zwłoki do Konstantynopola.

Kazań. — Rada miejska postanowiła ubezpieczyć personel lekarski na czas trwania cholery i podwoić wynagrodzenie.

Władywostok.—Przybył inspektor piechoty, generał-adjutant Zarubajew.

Mińsk.—W pobliżu wsi Timkowicze, pow. słuckiego jeden człowiek, odprowadzany do więzienia, zabił wystrzałem z rewolweru strażnika i zbiegł.

Libawa.—Zmarł wskutek anewryzmu serca pianista Rejzenauer.

Tyraspol.—Dziesięciu rabusiów ograbiło dom obywatela Niedowa i zabrało 6 tys. rubli. W czasie pościgu raniono policyanta. Dwaj rabusie ujęci.

Omsk. — Do biura telegraficznego wtargnęli zrana, podczas wypłacania pensyi trzej rabusie, zabili na miejscu kasyera Pachotina, ciężko ranili trzech telegrafistów, a lekko dwóch, w tej liczbie jedną kobietę. Jeden ze złoczyńców, nie zdążywszy uciec, zastrzelił się w biurze, dwaj inni uciekający ze szkatułką z pieniędzmi, zostali ujęci na ulicy; jeden z nich były uczeń gimnazyum omskiego, liczący 16 lat.

Syzrań. — Aresztowano zabójców obywatela Nazakina, włościan ze wsi Komarówki, niektórzy z pięciu ujętych, przyznali się, iż przypuszczali, że znajdą w zabranym żelaznym kufrze 40 tysięcy rubli, które nieboszczyk otrzymał za sprzedany majątek, lecz znaleźli tam tylko 300 rubli.

Ananiew.—Aresztowani zostali sprawcy zabójstwa obywatela Baumana.

Wołogda. — Dn. 18 września wykryto drukarnię socyal-rewolucyonistów. Uwięziono kobietę, znajdującą się w drukarni, mającą sfałszowany paszport.

Symbirsk. — Kilku chłopców, bawiących się na cmentarzu, znalazło bombę. Bomba wybuchła, jeden chłopiec lekko ranny.

Dokonano napadu na skarbnika okręgowego zarządu akcyzy; skarbnik ranny. Rabunek nie udał się ponieważ pieniędzy przy nim nic znaleziono.

Sewastopol. W domu Iwanowych, w mieszkaniu włościanina Fomienki, członka organizacyi bojowej, znaleziono jeszcze 9 bomb, 5 fałszywych stornblówek, skład naboi, proklamacyi i kindżałów.

Wiatka. — Od początku epidemii zachorowało w mieście 2 osoby i umarła 1; w powiatach zachowało 5, zmarło 2

Kostroma. — Od dn. września zachorowało 5 osób, zmarło 4. W Ihineszmie zachorowało 28 osób, zmarło 20. W powiatach zachorowało 11, zmarło 6.

Tyflis. — Generał-gubernator skazał na karę pieniężną mieszkańców dwóch wsi w powiecie goryjskim za ukrywanie rozbójników. Do gazety „Kaukaz“ telegrafują o starciu, jakie miał w powiecie kubańskim komisarz policyjny z bandą rozbójników dagestańskich, zbiegłych z więzienia derbenckiego. Podczas wymiany strzałów raniono ciężko herszta bandy i jednego z rozbójników; dwaj inni polegli na miejscu. Schwytano jednego rozbójnika, który z potyczki wyszedł bez szwanku. Pojmanych odstawiono do miasta Kuby.

Kercz.—Do szpitala miejskiego przywieziono dwie młode osoby, silnie poranione odłamkami bomby, która wybuchła na górze Mitrydat; jednej z nich amputowano rękę i ze stopy wyjęto wiele odłamków. Co do tego w jakich okolicznościach miał miejsce wybuch, poszkodowani odmówili dać wyjaśnień.

Wołogda. — Więzień z oddziału poprawczego, który zabił dnia 4 września towarzyszącego mu do szpitala dozorcę więziennego oddany będzie pod sąd wojenny.

Odesa.—Ciężko raniono we własnym magazynie przy ul. Arnauckiej kupca Musmana, który odmówił wydania pieniędzy rabusiom.

Ryga. — W Jarosławiu uwięziono ukrywającego się tutaj pod cudzem nazwiskiem Łotysza. Po przywiezieniu go do Rygi okazało się, że jest to Edward Rostok, który w roku zeszłym rzucił bombę pod tramwaj, oraz usiłował dokonać zamachu na urzędników policyjnych.

Tomsk.—Dnia 16 września w Nowomikołajowsku zachorowało na cholerę 16 osób, zmarło 5. W Bersku zachorowało 8 osób, zmarły 8. W Barnaule zachorowała 1 osoba.

Poniewież.—Hrabia Tyszkiewicz zaproponował komisyi do spraw urządzeń rolnych nabycie 15,000 dziesięcin z jego majoratu „Birże“. Komisya propozycyę jego uwzględniła.

Sewastopol.—W domu Iwanowowej przy zaułku Greckim, włościanin Bołdyrew ranił ciężko wystrzałem z brauninga rewirowego, który dziś przybył w celu sprawdzenia paszportu. Strzelającego aresztowano. Podczas rewizyi, dokonanej w jego mieszkaniu, znaleziono 11 gotowych bomb, kilka rewolwerów i materye wybuchowe.

Czernihów.—We wsi Morozówce dokonano napadu zbrojnego na dom właściciela ziemskiego Finienki; ranni: siostra Finienki i robotnik.

We wsi Choromnem spłonęło 98 domów, spłonęły także gumna ze zbożem. Straty znaczne.

Wiedeń.—Dzienniki urzędowe donoszą, że cesarz z powodu lekkiej chrypki musi wystrzegać się dłuższych męczących rozmów. Z tego też powodu na pewien czas zawieszone zostały audencye ogólne. Cesarz dla wypoczynku przepędzi dni kilka w Schönbrunie, gdzie w dalszym ciągu będzie się zajmował sprawami bieżącemi, oraz udzielał posłuchania osobom pojedyńczym.

Paisley (Szkocya). — Dn. 19 września 2000 robotnic fabryki nici Clarka napadło na robotnice fabryki Kotza i zbiły je, strumień wody z sikawki ogniowej nie mógł przerwać rozruchów; policyę przywitano gradem kamieni. Fabryka Kotza oznajmiła, że przerywa pracę do czasu, póki robotnice jej nie będą zabezpieczone od gwałtów; obiecano im wypłacać wynagrodzenie przez czas trwania bezrobocia.

Saint Louis. — Prezydent Roosewelt wygłosił mowę, w której dowodził, że amerykanie powinni pracować w dalszym ciągu nad wzmocnieniem floty wojennej, następnie mówiąc o kontroli państwowej nad korporacyami zaznaczył, że najbardziej zasadnicze zadanie ekonomiczne polega na tem, żeby postarać się o władzę państwa nad wielkiemi stowarzyszeniami, biorącemi udział w handlu międzynarodowym t. j. z towarzystwami kolejowemi i z międzynarodowemi stowarzyszeniami przemysłowemi.

Teheran. — Pięćdziesięciu siedmiu książąt i szlachty złożyło przysięgę medżylisowi, na wierność konstytucyi.

ECHA ZE SWIATA.

Czerwona spódnica. Z Medyolanu piszą: Marya Rygierówna, córka słynnego rzeźbiarza i autora pomnika Mickiewicza w Krakowie, należy do najskrajniejszych socyalistek i masonek włoskich, a jest tak ponętną i wywiera tak silny wpływ na mężczyzn, że za nią gotowe iść w ogień tłumy robotników, zwłaszcza młodzieży czeladniczej.

W lipcu r. b. zamyśliła ona urządzić jakąś wrogą demonstracyę arcybiskupowi Medyolanu i na czele paruset młodych robotników ruszyła przed pałac arcybiskupi dnia 21-go lipca wieczorem. Rozpoczęły się wrzaski i krzyki, rzucanie kamieniami i bicie szyb. Zawezwana telefonicznie policya, poczęła rozpędzać demonstrantów; wtedy rzucono się na policyę i zaczęto ją bić kijami. Policya dobyła szabel, a w kilka chwil potem tłum się rozproszył, a zostali tylko najzajadlejsi. Tych wszystkich uwięziono, wraz z ich wodzem, panną Maryą Rygierówną.

Przed kilku dniami stawali przed sądem w Medyolanie i zasądzeni zostali na rozmaite kary, ale wszyscy na więzienie i na grzywnę równocześnie. Rygierównę zasądzono na sześć miesięcy i 12 dni więzienia i 133 lirów grzywny. Przyczem więzienia prawie dwumiesięcznego w śledztwie nie wliczono jej wcale do kary, owszem, za jakieś przekroczenie w areszcie musi ponadto siedzieć jeszcze jeden miesiąc i zapłacić 20 lirów grzywny.

Kiedy już po wyroku jeden z sędziów, ujęty jej wdziękami i pięknością, zwrócił jej uwagę, na to, że to przecież nie uchodzi, aby panienka z dobrego domu, wykształcona i delikatna, biła policyantów parasolką, jak jaka przekupka, ona na to:

— Zawsze tak robić będę, ilekroć mi się spodoba,—odrzekła.

Giełda petersburska

20 września 1907 r

4% Państwowa renta	$71^1/_2$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	$365^1/_2$
„ „ 1866 r.	265
5% obl. prem Szlach. Banku	221
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	376
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	$403^1/_2$
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	327
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	152
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	94
„ Bakińsk. T-a Naftow.	529
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	$156^1/_4$
„ Petersb. Prywat. i Komm.	136
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	240
5% Pożyczka 1905 r.	$91^1/_2$
„ „ 1906 r.	$87^7/_8$
5% świadectwa włościańskie	$79^1/_2$

Pod wpływem spekulacyjnych realizacyi, usposobienie ogólne słabe, ku końcowi giełdy z papierami dywidendowymi nieco lepsze.

Protokóły posiedzeń delegacyi koncentracyjnej stronnictw PPR., DN. i PPP.

dnia 22 i 27 września 1907 roku.

Na posiedzeniu obecni przedstawiciele stronnictw PPR., DN. i PPP. Odczytano i przyjęto ze zmianami i uzupełnieniami protokół poprzedniego posiedzenia, poczem przystąpiono do obrad nad ujawnionemi na posiedzeniu poprzedniem kwestyami spornemi «zasad przewodnich» regulaminu Koła.

W sprawie artykułu 3-go (o solidarności Koła) delegacya PPR. oświadczyła, że po rozstrząśnięciu uwag, jakie na posiedzeniu poprzedniem przeciwko wnioskowi PPR. (o wyjęcie kwestyi przymusowego wywłaszczenia z pod reguły solidarności) przytoczyli przedstawiciele DN. i zwłaszcza w uwzględnieniu pobudki, ażeby nie podkopywać i nie osłabiać zasadniczego postulatu solidarności Koła — rzeczony wniosek swój wycofuje z obecnych rozpraw nad zasadami przewodniemi regulaminu Koła, natomiast stronnictwo PPR. zastrzega, ażeby, przed obiorem posłów, stronnictwa skoncentrowane porozumiały się wzajem co do merytorycznego traktowania przez przyszłe Koło kwestyi przymusowego wywłaszczenia — a to z przyczyny, że sprawa powyższa, jako dla PPR. zasadnicza, może na wypadek niedojścia do wzajemnego porozumienia w tej mierze spowodować ze strony członków PPR. wyraźną rezygnacyę z kandydatury poselskiej, jako stosowniejszą, aniżeli ewentualne w następstwie wystąpienie z Koła i złożenie mandatu. W odpowiedzi na powyższą propozycyę przedstawiciele obu pozostałych stronnictw, należących do koncentracyi, oświadczyli się za odbyciem w następstwie, ale w każdym razie przed obiorem posłów, specyalnych narad przedstawicieli stronnictw skoncentrowanych, celem wzajemnego wyświetlenia poglądów każdego z tych stronnictw na wszystkie najważniejsze sprawy, mogące przyjść do załatwienia w przyszłem Kole polskiem, oraz dla rozważenia domniemanego wobec tych spraw stanowiska Koła. Przytem przedstawiciele stronnictwa DN. zastrzegli, że odbycie takich narad nie może być rozumiane w duchu nakreślenia jakichś stanowczych dyrektyw dla polityki przyszłego Koła i krępowania tym sposobem jego samoistności więzami z góry nakreślonych instrukcyi. Po zaaprobowaniu takiego postanowienia sprawy przez przedstawicieli PPR., poruszoną przez to stronnictwo kwestyę uznano za wyczerpaną w danej chwili jako sprawę regulaminową i wobec tego tekst artykułu trzeciego dotychczasowych «zasad ogólnych» koncentracyi utrzymano w mocy, z przyjętą tylko już na posiedzeniu poprzedniem (drugiem) w duchu wniosku PPP. zmianą redakcyjną. Jednocześnie przedstawiciele stronnictwa PPR. postawili pytanie, czy różnice poglądów politycznych, zaznaczone w zakomunikowanych stronnictwom DN. i PPP. zasadach, któremi kieruje się stronnictwo PPR., nie tworzą zdaniem dwóch innych stronnictw przeszkody do wspólnej akcyi parlamentarnej. Delegacye stronnictw DN. i PPP. oświadczyły, że taka przeszkoda nie zachodzi.

W sprawie artykułu 8-go (co do jawności posiedzeń Koła) przedstawiciele DN. oświadczyli, że przy ostatecznem rozważaniu wniosku w tej mierze PPP., stronnictwo DN., pragnąc przeprowadzić zasadę jawności w takim zakresie, jaki jest dopuszczalny ze względu na istotę spraw w Kole rozstrząsanych i w taki sposób, w jaki będzie możliwy i właściwy do zastosowania, proponuje, ażeby wzamian zaprojektowanej poprzednio przez DN. (protokół posiedzenia 2-go), a nieprzyjętej przez PPR. PPP. formuły (o peryodycznem z ramienia Koła drukowaniu krótkich sprawozdań bieżących) ustalić zasadę ogólną, że

«z protokółów jawnych posiedzeń Koła każdemu jego członkowi służy prawo korzystania w sposób, jaki sam uzna za odpowiedni».

Takie sformułowanie zasady jawności uczyni zadość istotnym owej zasady potrzebom, a zarazem uwolni Koło od mozolnego, a nieraz dla braku czasu wręcz niemożliwego do wykonania obowiązku opracowywania protokółów posiedzeń w postaci gotowych do druku artykułów. Nadomiar takie postawienie sprawy jawności, nadając protokółom Koła właściwą cechę materyału, którego ujawnienie i obrobienie zależeć będzie od uznania każdego posła i odbierając im natomiast znaczenie dokumentów, wypracowywanych w gotowej do druku postaci, tem samem umożliwi ścisłe uwzględnienie istotnej i koniecznej potrzeby sporządzania i przyjmowania tych protokółów niezwłocznie z posiedzenia na posiedzenie. Delegaci PPR. i PPP. propozycyę powyższą zaakceptowali; delegaci PPP. nadmienili przytem, że nie obstają przy pierwotnem swojem żądaniu niezwłocznego przez samo Koło ogłaszania drukowanych protokółów z jawnych posiedzeń, raz dlatego, że obecna propozycya DN. stwarza rzeczywistą rękojmię jawności, a powtóre, dlatego, że nie uważając swojego w tej materyi wniosku za warunek zasadniczy, pragną liczbę kwestyi spornych możliwie zredukować.

Wobec powyższych oświadczeń, artykuł 8-my «zasad przewodnich» przyjęto w osnowie następującej:

«Posiedzenia plenarne Koła są w zasadzie jawne, w tem znaczeniu, że każdemu jego członkowi służy prawo korzystania z protokółów tych posiedzeń w sposób, jaki sam uzna za odpowiedni. Większością $^3/_4$ głosów obecnych, Koło może każdorazowo uchwalić tajność całego posiedzenia lub pewnej jego części. Protokóły posiedzeń Koła, uznanych za tajne i wszelkie wogóle takież uchwały, obrady i materyały nie mogą być ujawnione».

W sprawie postawionego przez delegacyę PPP. (protokół 1-szy i 2-gi) wniosku, ażeby do zasad ogólnych koncentracyi wcielić zastrzeżenie, że prezydyum Koła polskiego ma się składać z prezesa i dwóch wice-prezesów, obieranych z rzędu posłów poszczególnych stronnictw, delegacya stronnictwa DN. oświadcza, że na podobny wniosek zasadniczo zgodzić się nie może, nie może przedewszystkiem dlatego, że nie może i niema prawa narzucać przyszłemu Kołu polskiemu obioru takiego czy innego przedstawicielstwa (boć przedstawicielstwem Koła jest jego prezydyum). Właśnie zaś wniosek PPP. byłby nietylko przesądzaniem za Koło sprawy istnienia i liczebności prezydyum, ale nadomiar wręcz narzucałby Kołu niewolę w obiorze swoich wice-prezesów, nie jako ludzi obdarzonych zaufaniem Koła, a raczej tej, czy innej jego większości, lecz jako kandydatów z góry zamianowanych w kraju przez stronnictwa. Uwłaczałoby to powadze Koła, gwałciłoby to zasadę jego samoistności i sprzeciwiałoby się istocie pojęcia o prezydyum, jako o przedstawicielstwie danego ciała zbiorowego, słowem, stronnictwo DN. oświadcza, że bezwarunkowo nie może przyjąć za Koło zobowiązania, tkwiącego w propozycyi PPP., w zasadzie tedy nie godząc się na zaproponowane przez PPP. załatwienie tej sprawy i uznając, że kwestyę wyborów do prezydyum Koła tylko samo Koło decydować jest władne, posłowie bowiem nie są i nie powinni być pionkami stronnictw, lecz pełnomocnikami narodu, delegacya stronnictwa DN. czuje się zarazem w obowiązku i do zaznaczenia swojego poglądu na istotę stawianego przez PPP. wniosku.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Wizyta pasterska.** Przy wyjątkowo ładnej, ciepłej pogodzie J. E. X. Biskup Niedziałkowski odbywa wizytę kościołów dekanatu dubieńskiego. Dnia 10/23 b. m. zaczął od parafii Jałowickiej.

Jałowicze—wieś, od Łucka 14 wiorst, parafijka malutka, uboga. Proboszczem w niej obecnie ks. Jazenar. Do sakr. bierzmowania było osób 250.

Tegoż dnia J. E. wyjechał z Jałowicz i o godz. 7 wieczorem stanął w Młynowie. Witany uroczyście bardzo: z muzyką i chórem śpiewaków, z okrzykiem—„witamy Pasterza“ z radością wielką i staraniem znacznem; dostojny Pasterz zabawił tu dni dwa—11 i 12, ks. Serafina Sobańskiego przysięgłym proboszczem postanowił, 864 osób pobierzmował i, jak to sam w podanej księdze napisał: „Zadowolony pojechał do Dubna“.

Dnia 12 b. m. wieczorem od połowy ulicy, wiodącej do kościoła, szedł Pasterz w asystencyi spotykającego go duchowieństwa, a tysiące stały wprawo i wlewo, ciesząc się obecnością przedstawiciela Ojca św., Piusa X. Całe Dubno wyszło przed kościół. Widok był wspaniały—przyjęcie serdeczne i radosne; 15 księży było, 1,274 osób do bierzmowania. Ksiądz Lesiewicz dziekan i proboszcz miejscowy, został zamianowany kanonikiem i proboszczem przysięgłym.

Dnia 15 b. m., w sobotę, z Dubna J. E. udał się do kościoła w Ptyczy, o 15 wiorst odległej wsi. *X.*

— **Święcica**, pow. bracławski. Włościanin N. M. ze wsi Święcicy, służył jako gajowy w lesie, należącym do klasztoru Niemirowskiego, poznawszy się tam z nowicyuszką, porzucił żonę i dzieci i wyruszył z nią w świat. Długi czas niewiadomo gdzie się obracał, gdy nagle w połowie sierpnia zjawił się znowu we wsi. Zaczął opowiadać, że jeździł do okręgu Nadamurskiego, że znalazł tam doskonałą ziemię do osiedlenia, zamówił sobie już nadział i obecnie musi sprzedawać jaknajprędzej grunt w Święcicy i przenosić się na nowe gospodarstwo, żeby jeszcze przed zimą osiedlić się tam. Włościanie i żona uwierzyli jego opowiadaniu. Żona niezgadzała się z początku na sprzedaż majątku, lecz nakoniec uległa namowom i groźbom męża. Sprzedawszy ziemię N. M. dn. 23 września wyjechał z żoną i dziećmi na dworzec stacyi Żurawlówki. Dla żony wziął bilet tylko do Żmerynki. W Żmerynce kazał żonie wysiąść z wagonu i pozostawił ją wraz z dzieckiem przy piersi w poczekalni, zabrał ze sobą troje dzieci po pierwszej żonie i odjechał, dowodząc, że musi jeszcze załatwić jakąś sprawę u gubernatora w Kamieńcu. Trzy dni czekała nieszczęśliwa kobieta męża bez grosza przy duszy. Zabrał on bowiem wszystką gotówkę i odjechał niewiadomo gdzie, pozostawiając żonę swemu losowi.

— «Podolia» zamieszcza następującą wiadomość z komentarzami: «W parafii święcickiej zamieszkuje około 1,500 katolików obojga płci. Są tutaj naturalnie i małżeństwa mieszane pomiędzy katolikami i prawosławnymi. Do czasu ogłoszenia tolerancyi katolicy żyli w zgodzie z prawosławnymi i nie było słychać o przymusowej propagandzie katolicyzmu wśród prawosławnych. Jednakże od czasu wydania prawa o tolerancyi stosunki się zmieniły i zaczęło się nawracanie na katolicyzm. Np. niejaka E. B., mająca męża katolika, zapragnęła naraz przejść na katolicyzm i podała w tym celu prośbę do gubernatora. Odradzał jej to duchowny miejscowy, z początku starał się podziałać na nią sam, a następnie zawezwał misyonarza okręgowego. Duchowny w obecności znacznej liczby osób katolików i prawosławnych oświadczył jej, że za odstępstwo od wiary Bóg ją może ukarać. B. jednakże była niezłomna w swojem postanowieniu, przeszła dn. 2 września na katolicyzm i ochrzciła swoje dziecko w kościele. Dnia 3 września około południa w domu B. wszczął się pożar, który ogarnął dom i budynki, które spłonęły doszczętnie. Spłonął również dom jej brata, który miał zamiar pójść za jej przykładem.

— **Olgopol.** Olgopolski zarząd miejski wyasygnował na potrzeby oświaty ludowej w m. Olgopolu 3,677 rb., z tej sumy na zapomogę sekcyi olgopolskiej «eparchialnej» rady szkolnej na utrzymanie szkół «cerkiewno prichodskich» 650 rb., jako zapomogę dla ministerstwa oświaty na utrzymanie w Olgopolu niższych szkół 1,002 rb., 2,000 rb. na budowę budynku szkolnego i 25 rb. na stypendya.

— **Zatwierdzenie radnych.** Zatwierdzono jako radnych podolskiego ziemstwa 59 osób, w tej liczbie 23 włościan. Do liczby radnych ziemskich zaliczono po dwóch włościan z każdego powiatu z wyjątkiem kamienieckiego, w którym wybrano jednego radnego.

— **Likwidacya rezerwy gruntowej.** W celu przyśpieszenia likwidacyi majątku, należącego do Banku we wsi Niestoicie, w pow. bałckim, wydelegowano jeszcze trzech geometrów do rozporządzenia likwidatora, prezesa kamieniecko-uszyckiego zjazdu mirowych pośredników.

— **Moszniagi**, pow. bałcki. Dnia 12 września zamożny miejscowy włościanin A. M naładował wóz zbożem i powiózł go do młyna, przewidując bliski koniec swego słabowitego ojca, chciał więc mieć mąki poddostatkiem w razie potrzeby wyprawienia stypy pogrzebowej. Wracając z młyna A. M. podochocił sobie trochę w towarzystwie i jadąc do domu, zaczął palić papierosa. Zapalając go, rzucił zapaloną zapałkę w słomę na wozie, która zapaliła się w jednej chwili i płomień ogarnął ubranie A. M. Wypadek zauważyły pastuszki i z trudem zwlokły z wozu płonącego A. M.; odstawiono go do domu w beznadziejnym stanie i skonał on w strasznych męczarniach tegoż dnia.

— **Zwinogródzki zarząd** miejski zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o pobudowanie szerokotorowej linii podjazdowej z m. Zwinogródki do st. Zwinogródki linii szpolańskiej. W razie uzyskania zgody, linia ta przejdzie na własność skarbu i wejdzie w skład sieci kolei Poł.-Zach.

— **Mirepolska filia pocztowa** w gub. wołyńskiej zmieniono w tych dniach na pocztowo-telegraficzną z prawem przyjmowania depesz krajowych.

— **T-wo popierania rozwoju letniska «Bucza»** postawiło sobie za cel poprawę warunków miejscowych pod względem zdrowotnym, oraz zaspokojenie potrzeb duchowych mieszkańców przy pomocy odczytów, koncertów i przedstawień.

— **Żytomierz.** Po sześciotygodniowym strajku w fabryce rękawiczek Trybla, około 30 robotników krojczych wznowiło robotę. Rękawiczniczki jednakże nie zgodziły się na żądanie administracyi i strajkują w dalszym ciągu.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

Sprawozdanie z zabawy dziecinnej w dniu 16 września na rzecz T-wa obrony kobiet:

Dochód:	ze sprzedaży biletów	243 rb. — k.
	Naddatki	6 rb. 61 k.
	Razem	249 rb. 61 k.
Wydatki		113 rb. 15 k.
	Czysty zysk	136 rb. 41 k.

Podając to do wiadomości ogółu, T-wo składa serdeczne podziękowania: kijowskiemu T-wu kupieckiemu za bezpłatne udzielenie na zabawę ogrodu, kierownikom i kierowniczkom zabaw, organizatorowi przedstawienia dziecinnego, oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do powodzenia zabawy.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.